PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 20 (1028) SOBOTA, DNIA 9 MARCA 1935 ROKU. ROK XV

Jest zima, będzie hokej!

Finały turnieju o mistrzostwo Polski 8-11.III we Lwowie

W trudnej i przykrej sytuacji, w jakiej znalazł się P. Z. H. L. z racji niedokończenia mistrzostw Polski — przyszedł związkowi niespodziewany sukurs: nawrót zimy!



JAKO ZWYCIEZCA kończy St. Marusarz bieg zjazdowy w Wengen.

Tym razem złapano moment odrazu, bez zwykłych biurokratycznych korowodów i przekazano organizację turnieju finałowego Lwowowi. Tam jest największa gwarancja utrzymania się jeszcze przez kilka dni mrozu, tam też stacjonują dwie finalistki, z pośród czterech.

O ile zatem nie stanie się znowu nic nadzwyczajnego w dn. 8 — 11 marca odbędzie się we Lwowie ostatnie gry hokejowe i wyłoniony zostanie mistrz Polski oraz zdobywca wędrownego puharu Przeglądu Sportowego.

Do turnieju stają: Lechja i Czarni (Lwów). Cracovia oraz zwycięzca półfinału Legja — AZS Poznań. Ten ostatni komplikuje sprawę ogromnie, gdyż wobec unieważnienia pierwszego meczu (2:1 na korzyść warszawian) muszą być powtórzone we Lwowie obydwa: w piątek 8.III wieczorem i w sobotę 9.III rano. Wyłoniony czwarty finalista stanie natychmiast popołudniu do walki z trzema pozostałymi, co oczywiście handicapuje go ogromnie niekorzystnie.

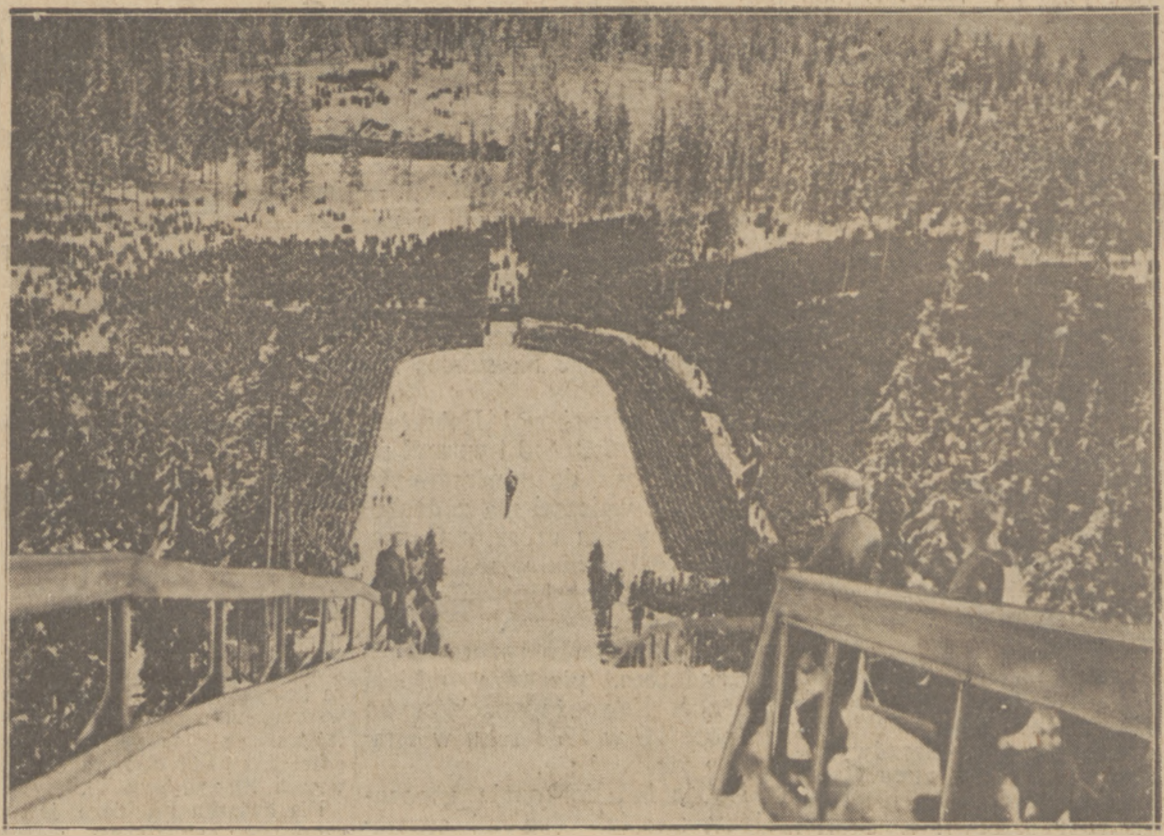
Turniej przewiduje spotkania na punkty, każdej drużyny z każdą. Pierwszy mecz finałowy odbędzie się już w piątek.

Ocena szans poszczególnych drużyn jest w danej chwili bardzo trudna, już choćby z tego względu, że od dłuższego czasu nie były one na lodzie. Pozatem brak nam czwartego konkurenta.

Z początkiem sezonu silnie forytowaną była Cracovia. Z biegiem czasu bitność drużyny, a w szczególności słynnej pierwszej trójki silnie osłabła. Okazało się to już w Davos, kiedy katastrofalna porażka w drugim meczu z Niemcami spowodowana została w znacznej mierze chimerycznym nastrojem ataku Cracovii. W drugim meczu z Pogonią Krakowianie również zbytnio nie zaimponowali, a w każdym razie nie wykazali walorów które stawiałyby ich bezapelacyjnie ponad całą konkurencję.

Czarni lwowscy cieszą się ogólnie opinją drużyny najbardziej równej. Dysponują przeciętnie dobrym bramkarzem, twardą, energiczną obroną oraz dwoma równorzędnymi napadami; ruszają do boju teoretycznie z najlepszemi szansami, tembardziej, że grać będą we własnem środowisku, mając zgóry zapewnione poparcie widowni.

Lechja zrobiła w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczne postępy. Forma jej nie jest jednak ustabilizowaną. Obok bardzo dobrych meczów widzieliśmy też zupełnie złe.



OGÓLNY WIDOK SKOCZNI NARCIARSKIEJ W HOLMENKOLLEN

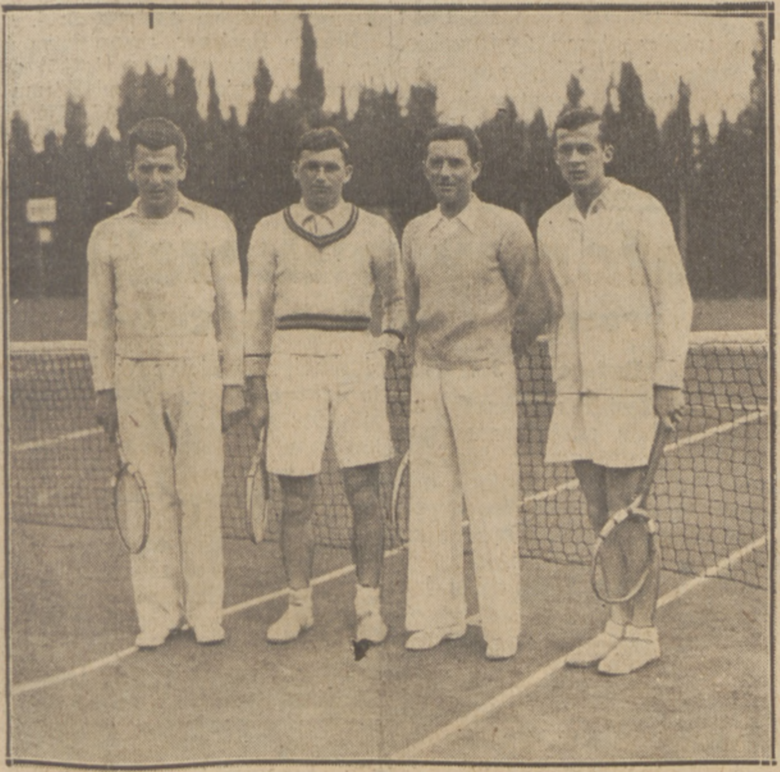
Lechji przypadnie w turnieju rola „niespodziankowicza". Sama nie zdoła prawdopodobnie wysunąć się na czoło, jednak niejednej drużynie popsuć może szpetnie szyki.

AZS czy Legja — oto jest wreszcie pytanie, emocjonujące bodajże niemniej, niż kwestja obsady mistrzowskiego tronu.

W końcu wyrazić należy nadzieję, że publiczność lwowska zdobędzie się w roku bież. na bardziej objektywne i sportowe stanowisko, niż przed dwunastoma miesiącami. Dopping własnych drużyn jest zjawiskiem normalnem, nie może on jednak przyjmować form agresywnych w stosunku do przeciwników, które mają również pełne prawo wymagania spokojnej oceny ich zalet i wartości.



O BUTTLER CUP
Polacy Hebda i Tłoczyński zostali wyeliminowani przez Hiszpanów Blanc i Soler Cabot w 5 setach.



POLACY I FRANCUZI W MONTE CARLO
Od lewej: Wittmann, Tarłowski, Brugnon i Boussus.

82 bokserów z 11-tu klubów

stanie do rewji o mistrzostwo Warszawy

Trzydniowe mistrzostwa Warszawy w boksie, zorganizowane na obraz mistrzostw Polski, będą niewątpliwie rewją tej potęgi boksu, ktora tak lubi chlubić się stolica. Potęga ta skażona będzie zresztą paroma skreczami. Nie będzie startować Rotholc, któremu podobno trudności robi wojsko, zrażone ciągłem zwalnianiem go na mecze. Nie będzie też startował Kielar, którego z boksem łączy w tej chwili bodajże tylko zgłoszenie do PZB. Nie będzie też startował Antczak. Antczakowi zresztą jako mistrzowi Polski skecz nie zamyka drogi do mistrzostwa Polski. Rotholca natomiast abstynencja od mistrzostw Warszawy skazuje na abstynencję w wielkim turnieju poznańskim.

Zgłoszono ogółem 82 zawodników z 11 klubów. Rozdzieleni są oni na poszczególne wagi następująco:

Waga musza startuje 9. Tytułu mistrza broni Razniewski. Faworytem jest Czortek; satelitami Krysik i Birenbaum. Waga kogucia; startuje 10. Tytułu mistrza broni Kazimierski, który nie startuje. Rozenblum ma tytuł niemal w kieszeni. Waga piórkowa 15 zawodników. Mistrz Pasturczak nie broni tytułu, bo i poco: Kozłowski musi wygrać, ale Polus może być niebezpieczny. Waga lekka — 12. Bąkowski broni swego tytułu; groźny będzie Forlański, wreszcie nie robiący wagi.

Waga półśrednia — 7. Seweryniak broni i obroni tytuł. Doroba II, Janczak są faworytami w razie gdyby Seweryniak nie chciał stanąć w ringu. Waga średnia — 7. Mistrz Ożarek jest w wojsku. O spuściznę, po nim stoczą walkę Pilnik i Pisarski. Waga półciężka Doroba, Kozakow i Karpiński. Startuje tylko trzech. Doroba — Karpiński może być wydarzeniem mistrzostw. Waga ciężka Neuding — Mizerski, Sowiński — Garstecki. Chyba Neuding, po nim Garstecki.

W Polsce chcemy walczyć

piszą Austrjacy do P. Z. B.

Austrjacki związek bokserski zawiadomił PZB, że nie jest w stanie ze względu na ryzyko finansowe przyjąć w maju u siebie Polaków, by rozegrać mecz międzypaństwowy Polska — Austrja. Austrjacy proponują rozegranie również tego rewanżowego spotkania w Polsce. PZB w tej sprawie nie powziął jeszcze decyzji, gdyż list otrzymano dopiero w środę.

Odwołanie Warszawy od orzeczenia Wydziału Spraw Sędziowskich PZB w sprawie afery p. Marynowskiego i tow. nie zostało jeszcze ostatecznie przez PZB rozstrzygnięte. Zarząd rozpatrywał to odwołanie w środę wieczorem na swem posiedzeniu, wyłaniając w rezultacie specjalną komisję w składzie: wiceprezes PZB dyr. Głowacki, por. Łapiński i przewodniczący Wydz. Sportowego PZB p. Cynka. Komisja ma zapoznać się z całokształtem zagadnienia i przedstawić odpowiednie wnioski na najbliższem posiedzeniu zarządu PZB w przyszłą środę.

Jak się dowiadujemy, Wydział Spraw Sędziowskich PZB zamierza ustąpić w razie niepomyślnej dla siebie decyzji zarządu w sprawie odwołania WOZB. W oczekiwaniu tej decyzji przewodniczący PZB p. Bielewicz odstąpił od zamiaru wyjazdu do Wrocławia jako sędzia meczu Niemcy — Czechosłowacja. Zastąpi go p. Cendrowski.

Jesteśmy przekonani, że zamiar ustąpienia wydziału sędziowskiego nie będzie miał żadnego wpływu na decyzję zarządu PZB, zaś powzięcie takiej decyzji przez WSS komentowane jest w kołach zainteresowanych jako chęć wywarcia presji na zarząd PZB.



TRÓJKA BOHATERÓW Z SIEMIANOWIC
gdzie odbyły się zawody jubileuszowe miejscowego klubu pływackiego: Żydek (KS Siemianowice), Vondrej (Sparta — Praha), Karliczek (EKS Katowice)



SIATKARKI AZS LWÓW i YMCA KRAKÓW
reprezentowały swoje miasta na turnieju o puhar zimowy PZGS w Poznaniu.



KUCHARSKI NA POKŁADZIE „PUŁASKIEGO" JEDZIE DO AMERYKI
Stoją od lewej: dr. Chabiok J., st. inż. Bomba, Kucharski K., kpt. okrętu Knoetgen Z., ks. kap. Bielicki Fr., intend. Pieńkowski, of. ochm. Barowicz. — Na prawo trening kondycyjny.

Za lotem piłki celuloidowej

8 drużyn i 30 graczy staje do mistrzostw Polski

Na starcie tegorocznych mistrzostw pingpongowych w Poznaniu staje osiem drużyn. Doświadczenie roku ubiegłego wskazało, że przy minimum ośmiu drużynach, należy je rozbić na dwie grupy, co też poraz pierwszy zastosowane będzie w Poznaniu. Rozstawione zostaną dwie faktycznie najsilniejsze drużyny: mistrzowski „Samson" (Tarnów) i nieustępująca mu wcale „Hasmonea" (Lwów). Dwie drużyny warszawskie: „Hasmonea" i Y.M.C.A., oraz dwie poznańskie: K.P.W. i H.C.P. będą rozdzielone i drogą losowania przydzielone bądź do grupy tarnowskiej bądź lwowskiej. Dalszą obsadę mistrzostw stanowią: „Leo" (Bydgoszcz) — reprezentant okręgu pomorskiego i „Rewera" (Stanisławów) — której ambicje są faktycznie niecodzienne.

Z tej ósemki do finału ścisłego wejdą cztery drużyny, które można już dziś wskazać, a więc: „Samson", obie „Hasmonee" i „YMCA" „Samson" ma minimalną przewagę w walce z Hasmoneą (Lwów) o pierwszeństwo. Przeciwstawia bowiem jednemu graczowi wielkiego formatu lwowian — Loewenherzowi, dwu swoich asów: Gutka i Kleina. Zresztą w walce tej bodajże najwięcej zależeć będzie od losowania. Walka o trzecie miejsce powinna się rozegrać między zespołami warszawskiemi. Drużynie żydowskiej dajemy jednak nieco większe szanse, naturalnie, jeżeli wystąpi z Wajnsztokiem.

Konkurencja jednostkowa jest niemniej silna, a przytem liczniejsza niż rok temu w Krakowie: 30-tu graczy z 8-iu okręgów. Listę otwiera obrońca tytułu Gutek (Samson, Tarnów), następnie dwaj jego koledzy klubowi: Gutek II i Klein, oraz czwarty reprezentant okręgu krakowskiego Ohrenstein (Hakoah, Kr.). Okręg lwowski reprezentowany jest przez czterech zawodników „Hasmonei": Loewenherza, Fluka, Kühla i Ochsa, Łódź przysyła czterech finalistów w poniedziałek ukończonych dopiero mistrzostw: Kantora (Mak.), Pazia (Orlę), Joskowicza (Hak.) i Wienera (Stern). Czwórkę poznańską stanowią: bracia Grzechowiak, Mikuś (K.P.W.) oraz Lipelt (Zuchowaci). Pomorze wysyła: Kilichowskiego (Strzelec, Toruń), Tuchmana (Mak. Grudziądz), Mentlikowskiego i Domiradzkiego („Leo", Grudz.). Z Warszawy awizowani są: Finkelstein, Wajnsztok, Jezierski i Ratafia.

Na tem kończą się nazwiska finalistów mistrzostw okręgowych, ale nie kończy się lista dalszych uczestników. Do przedboiów dopuszczeni są: Pohoryles II (Jutrzenka, Lwów), Weksler i Minkowicz (Makabi, Wilno), czterej nie znani nam z nazwiska zawodnicy Stanisławowa oraz krakowiacy: Kann (Jutrz.) i Temper (Hak.). Z czołowych graczy brak Pukieta (Sosnowiec), oraz tych łodzian, którzy jeszcze przed rokiem odgrywali poważniejszą rolę.

Mistrzostwa jednostkowe rozgrywane są systemem mało sprawiedliwym: odpadanie po jednej porażce. Lansowany na walnem zgromadzeniu projekt rozstawienia graczy upadł dla braku kryterjów. Nieżyciowy ten system będzie w Poznaniu zmieniony, przypuszczał nie za zgodą uczestników, a mianowicie rozstawieni zostaną zeszłoroczni finaliści: Gutek, Klein, Finkelstein i zamiast nieobecnego Pukieta — Loewenherz. Uniknie się przeto niespodzianek zeszłorocznych, gdzie już w pierwszej kolejce odpadł Loewenherz po porażce z Gutkiem. Dziś spodziewamy się obu w finale, są to bowiem rzeczywiście najlepsze nasze „rakietki".

M. L.

Przez masę do rekordów

Rozmowa z nowym prezesem P.Z.P. płk. Pereświet-Sołtanem

Pływacy polscy w stosunku do zagranicy stracili w ostatnim roku bardzo wiele zdobytego przed tem terenu. Trzeba będzie szalonej pracy i wiele czasu, aby straty te znów nadrobić.

Bardzo dobrze zorjentowały się w tej sytuacji nowe władze Polskiego Związku Pływackiego, na którego czele stanął płk. Pereswiet - Sołtan. W wywiadzie udzielonym Przeglądowi Sportowemu przedstawił on program, z jakim P. Z. P. przystępuje do nowego sezonu.

— Przychodzimy bez jakichkolwiek szumnych planów. Przeciwnie, sytuacja polskiego pływactwa wymaga od nas pracy narazie niewidocznej w tabeli rekordów — służenia masom pływackim.

Przyjęliśmy sobie za zasadę danie sportowi jaknajwiększej ilości dobrze wyszkolonych pływaków. Im więcej będziemy ich mieli, tem łatwiej nam będzie potem o reprezentacyjny poziom. W pracy tej będziemy iść ręką w rękę z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego, a nasze okręgi — z okręgowemi urzędami W. F. i P. W.

Będziemy dążyli przedewszystkiem do zaangażowania w tej akcji wszystkich organizacyj uprawiających P. W., a więc szkół, harcerstwa, Związku Strzeleckiego i wciągnięcia jaknajwiększej ilości nowych klubów, nie posiadających dotychczas sekcyj pływackich.

Program zakrojony jest na szerszą miarę i obliczony przez nas na trzy lata. W ciągu tego czasu mamy w planie nadzieję „wyprodukować" 1000 instruktorów i przodowników pływackich a przy ich pomocy służyć dalej wytkniętemu wyżej zadaniu osiągnięcia masy pływackiej.

Kursy instruktorskie, to jedna z zasadniczych pomocy, z jaką przychodzi nam P. U. W. F. Bierze on na siebie część organizacyjno-ekonomiczną, my natomiast musimy się już postarać o stronę sportową. Akcję tę rozpoczynamy wcześnie, bo już w kwietniu, kiedy P. U. W. F. zorganizuje pierwszy, obliczony dla 30 osób kurs instruktorski a potem przystąpimy w okręgach do szkolenia 280 przodowników.

Zamierzenia te nie będą oczywiście jedyne. Nie zaniedbamy i opieki nad sportem zawodniczym. Starać się będziemy o wydobycie nowych talentów, przy jednoczesnem starannem kultywowaniu dotychczasowych mistrzów i asów. Jeśli zrobią większe jakieś postępy aktualny stanie się wówczas ich udział w Olimpjadzie.

Obecna sytuacja zdaje się jednak nie przewidywać, niestety, tej ewentualności. Z tej też przyczyny jesteśmy zmuszeni ograniczyć kontakt z zagranicą, aż do chwili, gdy rozporządzać będziemy mogli w walce z nią zawodnikami wysokiej klasy. Nie oznacza to zupełnego zerwania z zagranicą, ale chodzi o to, aby w oczach jej nie kompromitować się bez walki.

Wszelkie starty z zawodnikami zagranicznymi, zarówno w kraju czy zagranicą, nastąpią tylko i wyłącznie po specjalnych przygotowaniach — kończy płk. Pereswiet - Sołtan.

Maur.

Robotniczy mecz pływacki Gdańsk— Warszawa odbędzie się w niedzielę w Pływalni Ubezpieczalni Społecznej.

Trzy rekordy czeskie w pływaniu ustanowiła Freundova na mityngu w Bratysławie. Na 200 mtr 2:51,6, na 300 mtr 4:36, na 400 mtr. 6:16.

Niemka Hoelzner, rekordzistka świata na 100 mtr. st. klas. (1:24,5) przysporzyła pływactwu niemieckiemu nowy rekord światowy na 200 y., osiągając na 25 yardowym basenie czas 2:48.

Pomyślny start w Mentonie

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

MENTONA, 7.3. — Tel. wł. — Dopiero we środę turniej o mistrzostwo Riwjery rozpoczął się na dobre. Ma on zresztą znacznie słabszą od poprzednich obsadę, wskutek czego automatycznie rosną szanse na sukces naszych rakiet.

Wittmann pokonał Robertsona (Anglja) 6:2, 6:3 i wszedł po tym meczu do ćwierćfinału, gdzie dziś walczyć ma z doskonałym graczem czeskim Caską. O ile dopisze mu wiara w siły własne oraz regularność — Polak powinien wygrać.

Hebda łatwiutko rozprawił się z Landauem, pierwszą rakietą Monaco. Rewanż monachijczyka za porażkę w 1933 roku w Krakowie nie udał się.

Hebda był doskonale usposobiony, strzelał długiemi crossami przez cały kort, tak, że Landau wogóle nie dobiegał do piłek. Trzy gemy w drugim secie Hebda wyraźnie podarował.

Dziś rano Hebda gra z Brugnonem i powinien z nim wygrać. Francuz pokonał dziś Culleya (USA) po ciężkiej walce 2:6, 7:5, 11:9. W razie zwycięstwa nad Brugnonem, Hebda miałby wielkie szanse na dojście do finału.

Tarłowski miał w pierwszym secie trochę kłopotu z Althemerem (Francja) 7:5, 6:0. Młodzik francuski stawiał się początkowo, ale potem musiał ulec pasji Polaka. Dziś trafia Tarłowski na doskonałego Amerykanina Hinesa, który wskoczył tu zamiast Gabrowitsa. Węgier nie posiadał wizy i został ze stacji granicznej w Ventimiglia zawrócony do domu.

Najbardziej pocieszające jest jednak to, że stan zdrowia Tłoczyńskiego uległ wybitnej poprawie. Wczoraj jeszcze mistrz Polski leżał apatycznie w łóżku i narzekał na trudności skoncentrowania się w myśleniu, a dzisiaj — po otrzymaniu listu z Warszawy od swego opiekuna i kapitana sportowego PZLT p. radcy Olchowicza — wstał rześko i zapowiedział swój udział w deblu, w parze wraz z Hebdą. Singl już przepadł, ponieważ Tłoczyński skreczował wczoraj.

Niestety, karjera naszego debla nie zapowiada się zbyt wspaniale. Tłoczyński, Hebda trafiają już w pierwszej rundzie na Hines, Culley (USA) i nie mają więcej niż 10 procent szans na zwycięstwo.

Druga nasza para Wittmann, Tarłowski wylosowała dziś Caskę (Czech.) i Plannera (Austr.), a zwycięzcy trafią na Brugnona, Lesueura (Francja).

Ta sama para rozegrała dziś spotkanie w handicapie (stojąc na 15 i dwie szóste) z parą angielską Wallis Myers, Robertson i wygrała 6:2, 6:4. Staruszek, słynny z układania corocznych list tenisowych, grał wcale nieźle i zupełnie pochlebnie odzywał się o swoich przeciwnikach z Polski. W tej chwili jeśli chodzi o wartości czysto deblowe, a nie o wynik, Wittmann i Tarłowski grają lepiej od pary naszych czołowych singlistów.

W mixcie otwartym Hebda wskutek niepunktualnego zgłoszenia się do tej konkurencji, otrzymał słabą partnerkę miejscową Lermitte (Francja) i trafia odrazu na parę Noel, Lesueur (Fr.). W handicapie mixta Hebda ma do pomocy monachijkę Schmedel.

Z innych wyników zanotować warto zwycięstwo Lesueura (Fr.) nad Plannerem (Austrja) 3:6, 6:4, 6:3.

Tenisiści nasi otrzymali oficjalne zaproszenie do San Remo, gdzie weźmie udział cała czwórka, poczem Wittmann odłączy się i pojedzie do Palestyny na mistrzostwa żydowskie, skąd wróci do Polski, startując po drodze w mistrzostwach międzynarodowych Włoch w Rzymie.

Już kłopot z Płd. Afryką

Południowa Afryka, za pośrednictwem swego przedstawiciela londyńskiego, nie zgodziła się na proponowany przez Polskę termin meczu o puhar Davisa 10—12 maja. Afrykanie chcą mieć za sobą najpierw parę turniejów na kontynencie (Wiedeń?) i przedewszystkiem mistrzostwa Francji. To też termin proponowany przez naszych gości jest 9—11 czerwca (niedziela — wtorek, Zielone Świątki).

Dla związku Polskiego jest termin czerwcowy wyjątkowo niewygodny, gdyż mamy zakontraktowany turniej w Brukseli po mistrzostwach Francji, nadto propozycja Afrykańska koliduje z początkiem mistrzostw Polski. To też Związek wystosował ugodową kontpropozycję, oferując terminy 8 maja do 1 czerwca.

W razie nieuzgodnienia pertraktacyj o terminie spotkania, decydować będzie komisja arbitrażowa urzędująca w Londynie, która, obawiamy się, stanie po stronie Poł. Afryki nietylko ze względu na sympatje rasowe, ale i dlatego, że Afryka formalnie ma rację, ma bowiem prawo żądać rozegrania spotkania w ostatecznym, wyznaczonym przez Komitet Davis Cup terminie (12 czerwca).

Ponieważ jednak moralne argumenty są po naszej stronie (koszta sprowadzenia drużyny obciążają nas, więc z konieczności musimy mieć pierwszeństwo przez Francją, która tylko dzięki Polsce będzie miała na swych mistrzostwach Kirbyego itd.). Afryka zapewne nie posunie się w swym uporze aż tak daleko i zrobi pewne ustępstwa.

W każdym razie zatarg z Afryką wprowadza zamęt w tak pięknie skrystalizowany program naszego początku sezonu.

Po samosądzie -- sąd opinji

Na meczu bokserskim dwu czołowych drużyn polskich w stolicy kraju, zaszły wypadki niesłychanie symptomatyczne dla stosunków i nastrojów panujących wszechwładnie w tej dziedzinie sportu.

Doprawdy ręce opadają, gdy trzeba chwytać za pióro by, spełniając obowiązek dziennikarski, notować podobne pasmo wyczynów!

Przemilczamy tym razem umyślnie nazwiska, znane zresztą już wszystkim, gdyż chodzi tu o sprawy zasadnicze, a nie o poszczególnych ludzi. Rozpatrzmy też wypadki kolejno, układając je w logiczną całość.

Na ringu zjawia się bokser dla widowni niesympatyczny, ale... gość. Walczy, w przekonaniu widzów, nielojalnie — sędzia ogłasza najpierw remis, potem zaś jego zwycięstwo. Omylił się bowiem w sumowaniu punktów.

Gorycz i zawiedzione nadzieje zwolenników pokonanego wyładowują się w formie gwizdów, ryków, wymysłów i bombardowania ringu rozmaitemi przedmiotami. Niefortunny sędzia, który stał się pośrednią przyczyną takiego epilogu, nie panuje już zupełnie nad sobą, a znieważony słownie — reaguje czynnie.

*

Wielokrotnie, w innych rubrykach naszego pisma, notujemy wypadki specjalnie rycerskich metod rywalizacji. Tam tenisista przyznawał się do błędu, niezauważenie którego przyniosłoby mu zwycięstwo. Ówdzie biegacz podawał rękę przewróconemu groźnemu rywalowi.

A czego uczą młodzież prowodyrowie wielu naszych klubów?... Wszystkiego, oprócz dżentelmeństwa, które ma właśnie czynić ze sportu podstawowy czynnik wychowawczy.

Nieopanowany nerwowo arbiter jest oczywiście klęską. Jako ten, który ma oceniać walkę innych, należy z natury rzeczy do pewnej „elity" i winien być wzorem taktu, zwłaszcza podczas pełnienia funkcyj.

Ale jest tylko człowiekiem, może się więc mylić. Jeżeli przeto ma odwagę błąd swój sprostować — zasługuje raczej na pochwałę niż na ordynarne wymysły i to z ust jednego z tych, których obowiązkiem jest opanowanie chuosu na widowni.

Wszak sędzia zelżony został przez jednego z gospodarzy meczu, członka zarządu klubu organizującego zawody!

Docieramy do sedna sprawy. Dopóki taki przykład będzie iść zgóry, nie można marzyć, aby tłum zapalonych „kibiców" klubowych, stanowiących jądro widowni bokserskiej, zachował postawę godną prawdziwych sportowców.

Nie pokrywamy milczeniem reakcji sędziego. Jest ona smutnym dowodem, że nie dorósł on do roli scharakteryzowanej przez nas nieco wyżej. Był jednak zaatakowany. Zresztą sytuację ocenił trafnie sam — składając potem legitymację arbitra.

Czy podobną pokutę wyznaczy sobie i ten drugi „bohater" odrażającego zajścia, czy też zobaczymy go znowu dublującego rolę, na następnym meczu?...

Mamy wrażenie, że tutaj otwiera się piękne pole do popisu dla naszych władz sportowych. Nazwisko prowokatora jest znane, a jeśli bądź on sam, bądź jego klub nie wyciągnie z całego zajścia należnych konsekwencyj, winien się odsunięciem go od pracy organizacyjnej zająć W.O.Z.B., bądź wyższe instancje sportowe.

W każdym razie reakcja z tej czy innej strony nastąpić musi. Inaczej jeden z najpotężniejszych atutów propagandowych w. f. — jego walory wychowawcze, zamienią się w mocny kontrargument w rękach przeciwników sportu wogóle, a boksu w szczególności.

Reformy piłkarskie

wprowadza związek węgierski

Budapeszt, 3 marca.

Węgierski Związek piłkarski na swem ostatniem posiedzeniu powziął niezmiernie ważne decyzje. Chodzi o reorganizację mistrzostw, o powiększenie liczby drużyn ligowych, o współpracę zawodowców z amatorami.

Według nowego regulaminu już w sezonie 1935-36 grać będzie o mistrzostwo 14 drużyn, zamiast dotychczasowych dwunastu: 12 drużyn zawodwych i dwie amatorskie — mistrzowie amatorscy Budapesztu i Węgier. Pod koniec sezonu trzy ostatnie drużyny zostaną wyeliminowane z I Ligi, na ich miejsce wejdą dwie drużyny amatorskie — znów mistrzowie Budapesztu i Węgier i jedna drużyna zawodowa, prawdopodobnie mistrz II Ligi. Ilość drużyn w I Lidze wynosić będzie więc znów 14. Chwilowo reforma obowiązywać będzie na dwa sezony.

Druga ważną reformą jest nowa nomenklatura graczy; zamiast amatorów i zawodowców w przyszłości będziemy mieli „członków" i „graczy płatnych". Każda drużyna, grająca w mistrzostwach, ma prawo angażować obie kategorje graczy, co dotąd było niedopuszczalne.

Nowe porządki w mistrzostwie, przyjęte jednogłośnie, miały na celu wciągniecie futbolu amatorskiego do służby dla piłkarstwa węgierskiego. Przedewszystkiem dla tego, że futbol amatorski reprezentuje poziom niedopogardzenia i ma wielu doskonałych graczy. Po drugie, i ten powód może być decydujący, wielkie kluby amatorskie, pocztowcy, kolejowcy, tramwajarze, elektryczność, drużyny wielkich firm mają nietylko piękne stadjony, ale i pod względem finansowym są znacznie lepiej sytuowane, niż większość drużyn zawodowych. Dzięki swym statutom mają za sobą masy, tak, że na wielkich meczach amatorskich jest często więcej widzów niż na derbach zawodowców. Nowy kapitał, nowe masy, nowe kluby mają więc pomóc wydostać się piłkarstwu węgierskiemu z impasu, w którym się chwilowo znajduje.

A mistrzostwa I Ligi posuwają się powoli naprzód; w niedzielę wichura i bajora wpłynęły znacznie na poziom 6 meczów, a frekwencja była bardzo słaba. Zwyciężyli faworyci: Hungaria pobiła Bocskay 4:2. Ferencvaros wygrał w Szegedzie 6:1, Ujpest z Phoebusem 2:0. W tabeli nic się nie zmieniło: Ujpest ma 20 pkt., Hungaria i Ferencvaros po 19 pkt. Kipest już tylko 13 pkt. W środku tabeli wre zaciekła walka i między Kispestem i Phoebusem (10 miejsce), jest tylko 2 punkty różnicy.

Jan Bence.

Depesze ze świata

ANTWERPJA, 6.3. — Tel. wł. — W sześciodniówce antwerpijskiej po 114 godzinach wytworzyła się sytuacja zupełnie niezwykła, niespotykana dotąd w „six days". Między dziewięciu pierwszemi parami są różnice tylko punktów, nie dzieli ich ani jedno okrążenie. Finisz zapowiada się więc niezmiernie interesująco, zwłaszcza że są to istotnie pary równorzędne: 1) Pijnenburg, Wals 204 pkt., 2) Loncke, Buysse 127 pkt., 3) Schoen, Lohman 114 pkt., 4) Charlier, Deneef 82 pkt., 5) Guerra, van Nevele, para nowa po wycofaniu się van Kempena, 6) Haemerlynck, Billiet, 7) Smets, Martin, 8) van Blokhoven, van Bogenhout, 9) Broccardo, Guimbretiere. Przebyto dotąd 2681 klm.

NOWY YORK, 6.3. — Tel. wł. — W sześciodniówce przebyto po 43 godzinach 1156 klm. Prowadzą Belloni, Reboli 59 pkt., 2) o okrążenie Thomas, Testa, 3) Letourneur, Giorgetti, 4) o 2 okrążenia Spencer, Huertgen, 5) o 3 okrążenia Wissel, Debaets, 6) Martinetti Grimm.

LONDYN, 6.3. — Tell wł. — Winnipeg Monarchs pokonali Richmond Hawks w stosunku 7:4 (0:2, 4:0, 3:2). Mistrzostwo Anglji w jeździe figurowej na lodzie zdobyła wicemistrzyni Europy Colledge przed Butler i Philips.

List od Kucharskiego

Z drogi do Ameryki i z lądu Kanady

NA SS PUŁASKI

8 lutego o godz. 16 odjechałem okrętem „Pułaski" z Gdyni. Po zatwierdzeniu pewnych formalności zająłem się sprawą sali gimnastycznej, na której mógłbym przeprowadzić trening, jednak ze smutkiem dowiedziałem się, że „Pułaski" podobną salą nie dysponuje, wobec czego będę musiał ograniczyć się do gimnastyki we własnej kabinie, która na całe szczęście jest jednoosobowa i obszerna. Trening właściwy będę przeprowadzał na pokładzie. Morze na szczęście jest spokojne, statek zupełnie się nie kołysze.

Przypuszczam więc, że pobyt na okręcie da mi możność utrzymania formy, którą w Białymstoku zdobyłem.

Za chwilę będziemy w Kopenhadze; niestety, postój nasz został skrócony do półtorej godziny, tak że nie będę mógł skorzystać z treningu, jak to projektowałem początkowo.

Halifax, w lutym.

Po dziesięciu dniach podróży dotarliśmy do portu kanadyjskiego Halifaxu, gdzie zatrzymaliśmy się kilka godzin. Wykorzystałem je i trenowałem na lądzie. Poszło mi bardzo dobrze, czułem się znacznie lepiej, niż biegając na pokładzie, zresztą nie zawsze mi się to udawało, gdyż spotykały nas dosyć często burze; gimnastykowałem się wówczas intenzywnie w sali, którą kapitan okrętu p. Knoetgen uprzejmie mi udzielił.

Trzeba przyznać, że oficerowie okrętu są dla mnie bardzo uprzejmi i starają mi się jaknajbardziej udogodnić przeprowadzenie treningów.

Naogół czuję się obecnie dobrze; choroby morskiej, której się bardzo bałem nie przechodziłem dotychczas, a te 2 czy też 3 dni, które nas dzielą od Nowego Jorku, też chyba wytrzymam. Po przyjeździe, po jednym dniu odpoczynku biorę się do szlifowania formy, ale trudno marzyć o zdobyciu jej w przeciągu tak krótkiego czasu, mimo to jestem dobrej myśli i przypuszczam, że jakoś uda mi się wywiązać ze swego trudnego zadania.

Kończąc zasyłam serdeczne pozdrowienie Redakcji, oraz Czytelnikom.

W. Kucharski

*

Kucharski startować będzie jeszcze dwukrotnie za Oceanem; 9 marca na mistrzostwach Kanady w hali krytej w Montrealu i 16 marca w New Yorku. Na start Polaka reflektował jeszcze Cleveland (20 marca), PZLA nie zgodził się jednak na tę propozycję przedewszystkiem dlatego, że w Ameryce, sądząc z doświadczeń, trzeba niesłychanie przestrzegać formalności amatorskich, a Kucharski startując w Cleveland przekroczyłby już dozwolony statutem amatorskim trzytygodniowy pobyt zagranicą. Drugim powodem jest konieczność wyjazdu Kucharskiego już 21 marca z New Yorku statkiem Pułaski. Kucharski przyjedzie do Gdyni 3 kwietnia.

Kiepura żałuje...

Kiepura idzie do Canossy. Epilogiem słynnego zajścia na mistrzostwach Europy w St. Moritz, kiedy to Jan Kiepura oświadczył w czasie rozdawania nagród, że jego zdaniem mistrzostwo należało się młodziutkiej Wiedence Stenuf, a nie Sonji Henje i poparł swoje zdanie kosztownym prezentem dla Stenuf, jest oświadczenie Kiepury w pismach norweskich.

Świetny tenor stwierdza, że działał on wówczas bez zastanawiania się i ze szczerze tego żałuje. Nie był on panem siebie i jest mu bardzo przykro, że wywołał taki skandal, prosi on cały naród norweski o przebaczenie mu tego.

Taki jest epilog tej sprawy. Incydentu tego zresztą nikt nie traktował poważnie i dziennikarze norwescy, z którymi rozmawialiśmy na ten temat, wzruszali z politowaniem ramionami, dając do zrozumienia, że wystąpieniem Kiepury nikt w Norwegji się nie przejął.

Nasz notatnik

Węgierska prasa stawia Ehrlicha na 3-ciem miejscu wśród ping-pongistów świata. Oto lista 10-ciu najlepszych: 1) Barna (Węgry), 2) Szabados (Węgry), 3) Ehrlich (Polska), 4) Bellak (Węgry), 5) Hamer (Czechosłowacja), 6) Kohn (Austrja), 7) Liebster (Austrja), 8) Heydon (Anglja), 9) Kolar (Czechosłowacja), 10) Jones (Anglja).

Strzelcy chcą maszerować w Berlinie. Wydział wych. fiz. Związku Strzeleckiego opracował już program przedolimpijskich przygotowań do ewentualnego wysłania polskich zawodników na chód 50 km. na Olimpjadzie berlińskiej.

Na 1 maja projektowane jest wysłanie 2 — 3 najlepszych piechurów na chód dookoła Berlina, w dniu 26 maja w Warszawie odbędzie się chód eliminacyjny 25 km., w lipcu rozegrane zostaną w okręgach chody eliminacyjne na 35 km., zaś w dniu 22 września we Lwowie chód 50 km. o mistrzostwo Polski.

Kusocińskiego i Heljasza zaprasza niemiecki klub w Reichenbergu (Czechosłowacja) na zawody w hali dn. 6-go kwietnia. Odpowiedź P. Z. L. A. może dotyczyć tylko Heljasza, gdyż Kusociński wróci do kraju dopiero w połowie kwietnia.

Wioślarzy proszą napróżno. Polski Zw. Tow. Wioślarskich otrzymał ostatnio dwa zaproszenia na regaty zagranicę, a mianowicie: do Lucerny 20—21 lipca oraz do Berlina 3 — 4 sierpnia. Oba te terminu kolidują z mistrzostwami Polski w Bydgoszczy (3—4.8) wobec czego zarząd PZTW postanowił z zaproszeń nie skorzystać.

Projektowane jest natomiast wysłanie polskich osad na regaty do Wrocławia (23 czerwca), Królewca (1 lipca) i na mistrzostwa Europy 16 — 18 sierpnia w Berlinie.

Szermierze chcą jechać zagranicę. Polski Zw. Szermierczy projektuje wysłanie drużyny szablowej oraz kilku florecistek na kilkutygodniowy trening szermierczy do Budapesztu, prawdopodobnie w maju. — Akurat wtedy Węgierski Zw. Szermierczy organizuje trzy wielkie turnieje szermiercze z udziałem szermierzy włoskich, austrjackich i niemieckich, a mianowicie: w dniach 26 maja w Szarves, 30 maja w Budapeszcie i 1 czerwca w Szombathely.

Mistrzostwo Łodzi w tenisie stołowym zdobył Kantor (Makabi). O wicemistrzostwo rozegrana będzie walka między Pazią (Orle), Joskowiczem (Hak.) i Wienerem (Szten), którzy mają jednakową ilość punktów.

Z mistrzostw szermierczych Warszawy

Brak nerwu i tempa u pań. Aparaty wpływają na wynik szpady. Ślązacy opanowują szablę

Niętęgi styl naszych florecistek, ujawniony w roku ubiegłym, spowodował wprowadzenie obok normalnego turnieju (poule do 5 trafień) klasyfikacji z punktowaniem za błędy w technice, postawie i zachowaniu. Zasady punktacji nie były najgorsze: sędziowie szybko wdrożyli się do nowej pracy tak, że oceny klasyfikowanych pań odpowiadały prawie w 100 proc. rzeczywistemu układowi sił. Pewne zastrzeżenia nasuwała trudność zmuszenia zawodniczki do wykazania całkowitej wartości. To skłoniło do wprowadzenia w roku bieżącym zasady „kolejności ataków", która zleca walczącym przewodniczący jury.

Skuteczności nowych zasad w klasyfikowaniu nie mogliśmy, niestety, sprawdzić na ostatnich mistrzostwach Warszawy — wyłącznie z winy organizatorów. Pospieszne zaznajamianie sędziów z nowemi zasadami na parę minut przed rozpoczęciem walk nie pozwoliło sędziom uzgodnić poglądów, stąd rozbieżność ocen i nasuwająca poważne wątpliwości kolejność w tabeli uzyskanych miejsc.

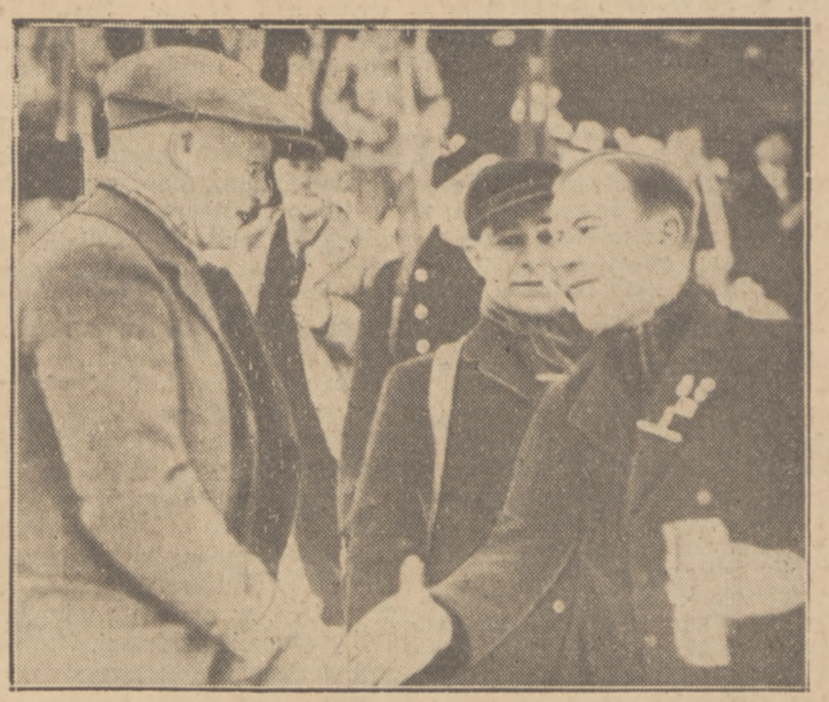
Forma zawodniczek w poule była tym razem o wiele wyższa, niż w klasyfikacji. Nie znaczy to bynajmniej, aby poziom właściwego turnieju był wysoki: technikę rączki damskiej cechował szeroki gest, a nogi chodziły przeważnie, jak po 3 dniach przetańczonych „ostatków". Podobno przyczyną była niedyspozycja większości zawodniczek. Start ich zatem był swego rodzaju bohaterstwem i zbytnio krytykować go nie wypada. Z jasnych stron turnieju notuję z satysfakcją znaczną poprawę formy u Stanoszkówny. Osadzanie końca floretu miała wyjątkowo dobre i pewne, myśl taktyczną niezgorszą, spokój i wzorową wolę zwycięstwa. I byłoby jeszcze piękniej, gdyby repertuar akcyj Stanoszkówny zechciał wykroczyć nieco poza ciasne granice jednej tercfiloriposty. Bardzo znaczne postępy taktyczne i rozsądnie stosowaną ruchliwość stwierdziliśmy u Duchówny, doskonałą postawę u Krokowskiej, parę dobrych paradripost u Laskowskiej i... to wszystko. Reszta pań stwarza z tego par excellence bojowego sportu jakieś nudnawe i niewyraźne dotykanie się floretem w miejsca zgóry nieprzewidziane.



FINAŁOWA GRUPA SZABLISTÓW TURNIEJU O MISTRZOSTWO WARSZAWY
Stoją: Tichy, Friedrich, Kaczmarczyk, Sobik, Segda, Zaczyk, Karlicki, Zabielski, Paszek.

Nastrojowi, stworzonemu w piątek uległy w sobotę nawet elektryczne aparaty rejestracyjne do walk na szpady. Dopiero wieczorem po zreperowaniu szpad wszystko się naprawiło. Aparaty funkcjonowały wspaniale ku wielkiemu zadowoleniu ich konstruktora — Suskiego. Może właśnie to niespodziewane usprawnienie działania maszyn spowodowało, że tempo finału było stanowczo zaszybkie. Rzucano się wprawdzie bardzo odważnie wprzód, lecz że w pośpiechu czyniono to bez klingi przeciwnika — zobaczyliśmy dużo pchnięć równoczesnych (double) i zamało zadatków na szpadę w „szpadowym" stylu.

Dlatego triumfatorem był Kantor, jedyny współzawodnik, który łyknął trochę prawdziwej francuskiej szkoły. Z pozostałych finalistów wyróżniał się dzielnością Zaczyk. Sobik tym razem nie odegrał większej roli, walcząc jakgdyby z rezerwą i chęcią oszczędzania sił do większych zadań.



TRIUMFATOR SKOKÓW W HOLMENKOLLEN
Hans Beck (Norwegja), odbiera nagrodę, sprzątniętą niemal z przed nosa Szwedowi Ericksonowi.

W szpadzie — jak w damskim florecie — nie stwierdziliśmy większych zadatków na poprawienie poziomu już w najbliższym okresie. Nie bez wpływu jest tu sprawa aparatów kontrolnych, których poza Warszawą nikt nie ma. Nie wszyscy zawodnicy umieją odrazu zżyć się na planszy z ciężarem „elektrycznej" broni. Ofiarą tego nieprzystosowania się do elektrycznego sędziego padł w sobotę Szempliński, który odpadł w eliminacji, kto wie, czy nie przekonany, że nawet martwy aparat jest mu niechętny.

Pomówmy wreszcie o szabli. Liczba zawodników — 39, którzy stanęli do niej w sobotę i niedzielę, była całkiem niebrzydka. Gorzej, iż stwierdziliśmy pewien upadek tej broni na terenie Warszawy. Planszę opanowali dzielni Ślązacy, reprezentując może nie najwyższą klasę, lecz zato zespół karny, wypracowany, jednolity i rokujący jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. Biło od nich zdrowiem fizycznem i zdrowym duchem sportowym. Tu nikt się nie zniechęcał, nie zawiadamiał z kawiarni, że leży chory, nie ośmielał się startować po tańcach do 2-ej w nocy... To też, kiedy masa „młodej Warszawy" rozwiała się już w eliminacjach i półfinale — do finału weszło pewnie 5 śląząków w towarzystwie słabszego, niż zazwyczaj Segdy, zupełnie nierównego Friedricha, powracającego powoli do dawnej formy Zabielskiego i dzielnego ale zanadto brykającego po planszy młodego „Warszawiankarza" Tichego.

Wygrał oczywiście najrówniej pracujący od szeregu miesięcy Sobik. W barrage'u z Segdą zwyciężył bezapelacyjnie, imponując spokojem, świetnem tempem i niewzruszoną paradą. Obok niego wyróżnił się Paszek i młody, nader obiecujący talent — Karwicki.

Turniej szablowy był interesujący, nasunął jednak smutne refleksje. Poprawna przeciętność młodych warszawiaków i ofenzywny duch Śląska nie zastąpią jeszcze starych gwiazd szermierczych.

Jasnym punktem zawodów szablowych było bezbłędne, skończenie gentlemeńskie przewodniczenie w jury Papeé'go i Suskiego. Niestety, ich dobre chęci i najlepsze umiejętności napotykały częstokroć na niewzruszony mur ignorancji niektórych bocznych sędziów.

Z.

Tam gdzie „kibic" jest wszystkiem

Poznajmy zwyczaje boisk piłkarskich Buenos Aires

Piłka nożna jest sportem narodowym wszystkich łacińskich narodów Ameryki, daje ona bezkonkurencyjne widowisko, od granic Texas'u do Ziemi Ognistej. Pełni temperamentu południowcy mają niebywałą sposobność wyładowywania nadmiaru energji na meczu i atmosfera w jakiej się on odbywa jest zupełnie odmienna od tej, którą widzimy na boiskach europejskich.

Sprawozdania z meczów przynoszą ze sobą nietylko wyniki sportowe, ale zawierają również i bilans policyjny i pogotowia ratunkowego. Aktorami i bohaterami tych wydarzeń są członkowie każdego klubu sportowego, którzy są tam znani pod nazwą „hinchas" (kibice).

Mistrz Argentyny za rok 1932 River Plate znany popularnie jako klub „Millonarios" — miljonerzy (nazwa powstała stąd, że klub ten mógł płacić graczom największe pensje i horendalne odstępne innym klubom) — posiada około 30.000 członków. Płacą oni regularnie swe miesięczne składki, wynoszące około 10 zł., wzamian zaś zato wstęp na imprezy urządzane przez klub kosztuje ich tylko kilkanaście groszy.

Składka miesieczna nie jest jednakowa we wszystkich klubach — zależy to od arystokratyczności —danej organizacji. Wymieniony wyżej „River Plate" jest klubem najbardziej arystokratycznym, zaś zeszłoroczny mistrz Boca Juniors należy do niższych sfer.

Każdy członek takiego klubu uważa za święty obowiązek nie przepuścić żadnego spotkania — i co dalej wynika, stara się wszelkimi środkami przyczynić się do zwycięstwa swej drużyny.

Wokoło boiska między trybunami i właściwym terenem gry, znajduje się druciany płot wysokości 5 — 6 mtr.! Aby uchronić biednych graczy od entuzjazmu swoich zwolenników, lub zemsty zawiedzionych „hinchas" — nawet ścieżka z boiska do rozbieralni prowadzi między wysokim drutem kolczastym.

Rozbieralnia znajduje się zwykle w odległości dosyć znacznej, gdyż zabudowanie boisk piłkarskich jest bardzo prymitywne. Posiadają wprawdzie pomieszczenia na 50 — 60.000 widzów, ale są to trybuny drewniane. Stadjonów nowoczesnych nie zdążono jeszcze wybudować, gdyż sport, a w szczególności piłka nożna zdobyła tą olbrzymią popularność dopiero w ciągu ostatnich kilku lat po wprowadzeniu zawodowstwa.

Gdy drużyna danego „hinchi" zaczyna przegrywać — to nie daj Boże jeżeli obok niego znajduje się zwolennik przeciwnego obozu. Słowa nie robią żadnego efektu— wchodzą w grę rękoczyny!

Sprawa nie kończy się protokółem policyjnym, lecz sikawką strażacką.

Podczas ostatniego kongresu Eucharystycznego w październiku roku zeszłego był taki duży napływ turystów, (30 okrętów transatlantyckich stojących w porcie), że... musiano odwołać mecz piłki nożnej między Boca Juniors — Independiente.

Oto Komenda Gł. Policji nie mogła zadość uczynić żądaniu organizatorów o przysłanie na mecz 100 policjantów pieszych, 50 konnych i 30 strażaków. A był to jeden z meczy finałowych o mistrzostwo, kiedy drużyna „Diablos rojos" (Czerwoni djabli) kroczyła po piętach zdobywcy tytułu mistrza Boca Juniors.

Pewnemu graczowi z San Lorenco zaproponowano przeniesienie się do Rio de Janeiro, oczywiście za sowitą opłatą. Wiedząc, że formalnie ze strony klubu nie mogą mu czynić żadnych wstrętów (kontrakt był na wygaśnięciu), uciekł poprostu po cichu z Buenos Aires. Dopiero po jego przybyciu do Rio, z telegramów dowiedziano się o tej „emigracji".

Zrobił się skandal ale cóż — zpowrotem ściągnąć go siłą nie można.

Tu przyszli z pomocą „kibice". Zaczęły napływać mianowicie pogróżki do żony zbiega, która została z dzieckiem w Buenos Aires, że może ją spotkać nieszczęście, że dziecko zostanie porwane, jeżeli mąż nie powróci!

Badano napływające anonimy,— policja roztoczyła nadzór, ale tak biedną maltretowano, że mąż musiał powrócić do Buenos Aires.

St. Petkiewicz.

Turniej bokserski Sokoła (Poznań)

Zgromadzi 6-ciu gości zagranicznych i elitę pięściarstwa polskiego

Wobec zbliżającego się terminu I międzynarodowego turnieju pięściarskiego poznańskiego „Sokoła", który, jak wiadomo, odbędzie się 16 i 17 b. m., organizatorzy zwołali konferencję prasową, na którą przybyli przedstawiciele prasy miejscowej i zamiejscowej oraz pism sportowych i agencji. Szczegółowych informacji udzielił kierownik sekcji pięściarskiej „Sokoła" p. S. Dolata.

W konkurencji zagranicznej odbędą się spotkania w trzech wagach i w każdej z nich walczyć będzie po czterech następujących zawodników:

Waga półśrednia: Murach (zamiast chorego Campego), Hrubesz (Czechosłowacja) Taborek (IKP.) i Misiurewicz (Sokół). Waga średnia: Bernlöhr i Stein (Niemcy), Chmielewski (IKP.) i Przybylski (Sokół). Waga półciężka: Mayer (Niemcy), Zehetmeyer (Austrja), Karpiński (CWS.) i Rogowski (Sokół).

W konkurencji wewnętrznej odbędzie się turniej w wadze muszej, w której walczyć będą: Pela, Romański i Gielnik; możliwy jest udział Czortka (Warszawa).

W myśli regulaminu turnieju, zawodnicy w konkurencji międzynarodowej zostaną w porozumieniu z władzami P. Z. B. rozstawieni tak, by pierwszego dnia nie spotkali się ze sobą zawodnicy zagraniczni wzgl. krajowi. W wadze muszej pary zostaną rozlosowane. W drugim dniu spotkają się zwycięzcy, a osobno pokonani, którzy walczyć będą o trzecie miejsce.

Dużą wagę do turnieju przykładają Niemcy, którzy z zawodnikami przysyłają trenera olimpijskiego Dirksena, a poza nim przybyć ma któryś z członków zarządu związku. Z zawodnikami łódzkimi przyjedzie ich kapitan p. Konarzewski.

Sędziować będą sędziowie krajowi, wyznaczeni przez wydział spr. sędz. P. Z. B. Najprawdopodobniej sędziowanie odbywać się będzie systemem jednego sędziego równocześnie w ringu oraz na punkty.

Nowością, o ile chodzi o warunki krajowe, będzie, wymagająca już tylko zatwierdzenia P. Z. B., ilość starć, których ma być sześć po dwie minuty każde.

Turniej odbędzie się, jak już wyżej zaznaczyliśmy, 16 i 17 b. m. każdorazowo o godz. 19.30 w największej poznańskiej sali t. zw. hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, która pomieścić może 4 tysiące osób.

2.500 złotych dochodu przyniósł mecz Cuiavia — Makabi. 2000 zł. mecz Skoda — Warta. Gdyby nie waśnie dwu klubów stołecznych, odbyłby się mecz Skoda — Makabi i dochód wyniósłby napewno zgórą 5.000 zł., gdyż nie trzebaby było sprowadzać kosztownych drużyn prowincjonalnych.

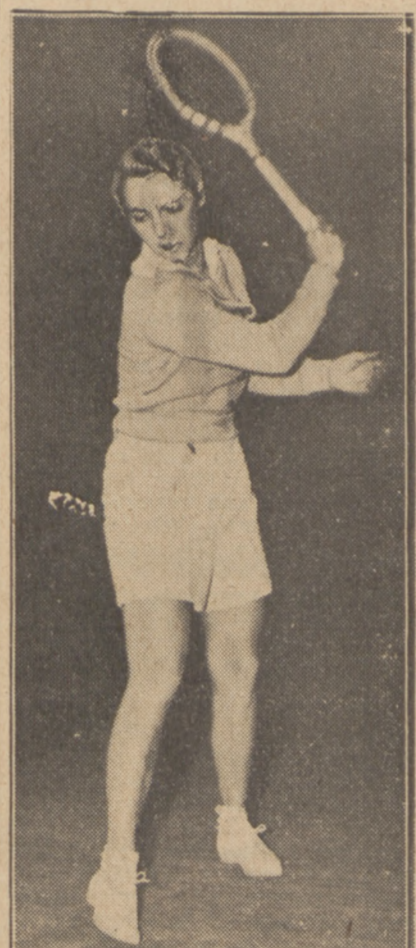
Pilnikowi przesunięto termin wcielenia do szeregów na wrzesień, tak że doskonały bokser będzie mógł wyjechać na Makabjadę.



JERZY ŚWIERK,
głośny „król nokautu" ze Świętochłowic.



REPREZENTACYJNA PIĄTKA TARNOWA
z Gutkiem (2-gi od prawej) zajęła drugie miejsce w turnieju za Lwowem, a przed Krakowem.



JANE SHARP
zdobyła mistrzostwo Ameryki na kortach krytych.



SPOTKANIE SZABLISTÓW.



FLORET PAŃ



NAJLEPSI PINGPONGIŚCI ŁODZI
którzy repr. będą barwy miasta w Poznaniu: Kantor (Mak.), Joskowicz (Hak.), Pama (Orlę) i sędzia Orszulak

„Protestujemy"
Uchwała Tarnów w stosunku do Wydziału G i D.

Walne zgromadzenie podookręgu tarnowskiego piłki nożnej, odbyte w obecności prezesa W. G. D., p. Burga, jako delegata K. Ż. O. P. N. ujawniło szereg nadużyć w stosowaniu przepisów piłkarskich przez W. G. D. względem K. Ż. O. P. N. w Krakowie.

Jako rażący przykład tych nadużyć służy fakt, że wynik meczu osiągnięty na boisku w Tarnowie, 16 p. p. — Jutrzenka 2:1, w Krakowie „przerobiono" z niewyjaśnionych powodów na zwycięstwo 2:1 ale... dla Jutrzenki.

Fakt ten posłużył delegatowi Tarnovii i generalnemu mówcy p. dr. Rozwadowskiemu do postawienia wniosku, który brzmi:

a) Walne zgromadzenie Podokręgu Tarnowskiego, zebrane w dniu 3 marca 1935 roku uchwala votum nieufności dla ustępującego zarządu za to, że ten wiedząc o nadużyciach w stosowaniu przepisów piłkarskich przez W. G. D. względnie K. Ż. O. P. N. w Krakowie, sprawy tej nie przedstawił bezpośrednio P. Z. P. N. i wypadków tych nie podał do publicznej wiadomości.

b) Walne zgromadzenie postanawia wybrać spośród siebie 3 delegatów, celem zbadania przytoczonych powyżej faktów i przekazania materjału bezpośrednio P. Z. P. N-owi z pominięciem W. G. D., oraz K. Ż. O. P. N.

Wnioski te uchwalono przy wielkim aplauzie walnego zgromadzenia.

Do wyboru nowych władz nie doszło wskutek nieprzyjęcia mandatów, dopóki K. Ż. O. P. N. nie uwzględni częściowej autonomji podokręgu. Na tem walne zgromadzenie p. Burg rozwiązał.

Kandahar -- epilogiem sezonu
Przed debjutem Polaków w najsłynniejszym biegu zjazdowym

MUERREN, 6.3. — Tel. wł. — Śnieżyce, jakich w marcu nie pamiętają najstarsi ludzie, szaleją wciąż nad Alpami. Stawia to pod znakami zapytania wszystko: terminy, trasę, godzinę startu wielkiego biegu o puhar Kandahar Arlberg, który winien się odbyć w sobotę (zjazd) i w niedzielę (slalom). Śnieżyce nie mogą tylko odstraszyć od treningów elity zjazdowej świata, która tu zjeżdża codziennie w takich masach, że już dziś ograniczono ilość startujących w slalomie do 40 najlepszych.

Kogo tu niema! Jest pięciokrotny triumfator Kandaharu, podstarzały trochę Otto Furrer, jest Graf, Zogg, elita austrjacka z Mattem, Hauserem, Zingerlem. Oczekuje się na Włochów, Francuzów, Niemców; konkurencja o wiele klas silniejsza niż w Wengen. F.I.S. w nowem wydaniu.

Z pewnemi różnicami. Oto trasa F.I.S. była znana tylko Anglikom, trasa Kandaharu, sądząc z chorągiewek, które ją znaczą już teraz, będzie ta sama co co roku, a więc znana na pamięć wszystkim asom zjazdu. To też nic dziwnego, że Austrjacy, którzy dziś z nami trenowali, wolniejsi od nas w terenie (mijaliśmy ich dość łatwo), w miejscach zawikłanych znikali nam z oczu. Oto klasyczny przykład: poniżej Muerren, już niemal u mety, trasa przecina szosę ogrodzoną żelaznemi barjerkami. Marusarz zaskoczony tem, wpada pod barjerkę, przewraca się, łamie nowe narty, rani się w nogę (na szczęście nieszkodliwie, choć jest zabandażowana, tak że jutro będzie mógł pewno podjąć trening); Austrjacy jakimś tajemniczym, znanym tylko wyjadaczom tej trasy skrótem, prześlizgują się koło niebezpieczeństwa.

Jeśli się nic nie zmieni, jeśli śnieg pozwoli, start nastąpi z Schildgratu o pół godz. drogi od stacji kolejki, a meta będzie poniżej Muerren. Różnica wzniesień wyniesie 900 m. Trasa w górnej części jest łatwiejsza, w dolnej trudniejsza. Wogóle byłaby łatwa w słonecznym dniu, teraz, gdy śnieg pada, widoczność jest znikoma — trudno jest bardzo trenować. Mimo to zjechaliśmy dziś dwukrotnie trasę w tempie dobrem, zwracając uwagę głównie na zapoznanie się ze szczegółami.

Kolejka i foki. Tu nikt nie podchodzi bez fok. Skapitulowaliśmy. Czech miał własne stare foki, Marusarz pożyczył sobie. No i teraz dorównujemy jeszcze pod jednym względem zagranicy. Pod względem sprzętu dorównamy jutro rano, gdy przyjedzie Weinschenck, przywożąc pieniądze na zakup nart.

Po Kandaharze wracamy do Zakopanego, albo pojedziemy do Planicy. Marusarz i Czech mają ochotę spróbować swych sił z Norwegami w skokach stumetrowych.

Berlin zaprasza
hokeistów Cracovii

Cracovia została zaproszona telegraficznie na turniej hokeja w Sportpalascie w Berlinie dn. 17 i 18 marca. Turniej ten stanowić będzie oficjalne zakończenie sezonu, wezmą w nim udział Cracovia, Włosi, reprezentacja Niemiec i Berlina. Polacy mają grać jednego dnia z Rzeszą, drugiego z Berlinem. Uświetni mityng lodowy występ Sonii Henie.

Polski Komitet Imprez Sportowych, który pośredniczy w pertraktacjach, postawił Cracovii za warunek — bezwzględne wzmocnienie składu. (gl)

Z ringów polskich

Tegoroczne mistrzostwa okręgowe w boksie zaczęły się już 28 lutego i 1 marca w Wielkich Hajdukach. Z zapowiadanych 200 zawodników stanęło na ringu zaledwie 70-ciu. Większość znanych bokserów ze Sławji rudzkiej z Policyjnego (Katowice), z Orzegowa, z Sosnowca i Knurowa nie wzięła udziału.

Do półfinałów zakwalifikowali się następujący zawodnicy: w. musza Jarząbek (Świętochłowice), Górecki (Chorzów), Eizenberg (Chorzów) i Pawlica (Katowice); w. kogucia: Mrozek (Świętochł.), Moczko (Katowice), Proski (Hajduki); w. piórkowa: Nawa (Świętochł.), Krawczyk (N. Bytom), Rudzki (Lipiny), Marek (Święt.); w. lekka: Białas (Ruda), Sobik (Rybnik), Ponanta Hajduki), Knicz (Święt.): w. półśrednia: Świrk (Święt.), Bieniek (Hajduki), Łukaszek (Lipiny); w. średnia: Kurka (Orzechów), Gburski (Katowi.), Wideman (Hajd.), Kowaczek (Ruda); w. półciężka: Wystrach (Katow.), Lauger (Święt.), Kolonko (Rybnik); w. ciężka: Wrazidło (Katow.), Ucherek (N. Bytom), Woczka (Mysł.), Pasek (N. Bytom). Półfinały odbędą się w Świętochłowicach 15 b.m.

Nawa, piórkowiec z G. Śląska, został powołany do odbycia służby wojskowej do Równego.

Jerzy Rudzki, wicemistrz Polski, zamierza wstąpić do I.K.B. Świętochłowice.

IKP walczy w nadchodzącą niedzielę w Wilnie, z tamtejszem Ogniskiem. Łodzianie wyjeżdżają w mocno osłabionym składzie bez swych normalnych czterech ostatnich wag. Mimo to mecz rozegrany będzie w ośmiu wagach. W muszej walczą Gluba i Pawlak, w koguciej Spodenkiewicz, w piórkowej Gołębiowski, w lekkiej Woźniakiewicz, w półśredniej Banasiak, w średniej — Rencz, w półciężkiej — Sałaciński, w ciężkiej — Zieliński, który w niedzielę z powodzeniem zadebjutował w „pierwszym kroku". Jeżeli i teraz spisze się on możliwie, to Konarzewski zaryzykuje wystawienie go na mecz z Warszawą, a Kłodas zejdzie do swej normalnej półciężkiej. Niestety, Konarzewski do Wilna nie jedzie, a opinie o Zielińskim wyda sekundant drużyny łódzkiej Chrapkiewicz.

Ciekawy wypadek wyliczenia boksera zaszedł w Łodzi w półfinałach „pierwszego kroku". W wadze lekkiej tuż przed końcem pierwszej rundy walki Lisiecki (Geyer) — Marszał (Kruschender), pabjaniczanin otrzymał silne uderzenie w twarz, po którem nos zaczął silnie krwawić. Od wyliczenia uratował go gong. W czasie przerwy nie udało się krwi zupełnie zatamować, w każdym bądź razie z uderzeniem gongu nad Marszałem pracował jeszcze jego sekundant i lekarz. Zawodnik siedział na krześle, a sędzia liczył. Był to „siedzący" k. o.

Pobyt trenera Billy Smitha w Warszawie jest w sposób skandaliczny niewykorzystywany przez władze bokserskie. Trener niemiecki bawi w stolicy od piątku, miał zacząć treningi elity stołecznej od poniedziałku, tymczasem dopiero w środę, przypadkowo zresztą, korzystało z jego rad paru bokserów Polonji i Legji. Dopiero 11 marca zacznie się regularna praca. Na przeszkodzie stoją mistrzostwa Warszawy, rozpoczynające się w piątek. Ale przecież WOZB wiedział o tym terminie już dość dawno i mógł zaproponować PZB przesunięcie przyjazdu Smitha o dziesięć dni.

O konieczności trenera zagranicznego mówi się na zebranich u nas bardzo wiele, z jego braku kuje się broń przeciw władzom naczelnym, a gdy wreszcie postulaty związków okręgowych zostają spełnione, lekceważy się czas i prace trenera.

Atleci Policyjnego KS (W-wa) zasileni atletami Ymca, wyjeżdżają do Rygi, gdzie w dniach 29 i 30 marca wezmą udział w trójmeczu.

M. K. Ol. nieczuły na prośby łuczników

Prezes Międzynarodowej Federacji Łuczniczej, Polak — p. Pierzchała, bawił w Oslo, w czasie obrad międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i starał się o przyjęcie łucznictwa do programu olimpijskiego. Wniosek p. Pierzchały nie był rozpatrywany, gdyż nie był na porządku dziennym MKO. Po porozumieniu z delegatem Niemiec Lewaldem, zgodził się MKO na pokaz łucznictwa przed otwarciem Igrzysk. Czy zgodzi się na to Związek łuczniczy, o tem zadecyduje kongres w Brukseli.

„Unbesiegbare"..
Nie do zwyciężenia jest Ruch w opinji Niemców

Berlin, w marcu.

Jeszcze odrobinę, a piłkarski mistrz Polski zdobędzie sobie w Niemczech przydomek „der Unbesiegbare" — niezwyciężony. Trzecie skolei zwycięstwo nad reprezentantem niemieckiej elity futbolowej zrobiło w Berlinie duże wrażenie.

„Die Fussball-Woche" używa w sprawozdaniu z meczu w Hajdukach określeń, jakich chyba zagranica wobec żadnego polskiego zespołu dotąd nie stosowano. Tym razem miłe rzeczy czytamy nietylko o gościnności Polaków, choć i o niej jest mowa.

Berliński organ piłkarski pisze m. in. „W Hajdukach zgotowano Tennis Borussji bardzo gościnne i miłe przyjęcie... Goście zrewanżowali się doskonałą grą i zmusili mistrza Polski do rozwinięcia pełni wielkich umiejętności. Reprezentacyjni gracze: Urban, Peterek i Wilimowski tworzą w zespole hajduckim wspaniały tercet ofenzywny. Ale i inne linje obsadzone są pierwszorzędnie, tak, że trudno sobie wyobrazić, aby jakakolwiek drużyna berlińska wróciła nieoskubana (ungerupft). Budowa ataków i system destrukcyjny linji pomocy, jak i praca przy kryciu jest ponad wszelką pochwałę. „Wspaniały zespół, który odegrałby rolę na wszystkich boiskach świata..."

„Berlińczycy są pełni uznania dla przyjęcia i chętnie przyznają wyższość przeciwnika".

Tyle „Fussball-Woche", pismo bratnie sławnemu... „Box-Sportowi". Ale twierdzenie, że „trudno sobie wyobrazić, aby jakakolwiek drużyna berlińska wróciła nieoskubana", świadczy wymownie o objektywiźmie i jest świadectwem marki, jaką „Ruch" wyrobił tu naszemu piłkarstwu. gll.

Na terenie Warszawy

Mecz piłkarski Gdańsk — Warszawa o puhar b. prezydenta dr. Rauschninga rozegrany zostanie 25 sierpnia w Gdańsku. Ostatnie spotkanie w Warszawie zakończyło się zwycięstwem stolicy w stosunku 2:0.

Obniżka taksy sędziowskiej dla meczów piłkarskich. WOKS postanowił obniżyć taksę sędziowską dla meczów piłkarskich. I tak kl. A płacić będzie 7 złotych — dotychczas 8 złotych, I. B. 3 złote — obecnie 4 złote, a kl. C 1 złoty — dotychczas zł. 1.50.

Delegatami WOKS do zarządu W. O. Z. P. N. zostali p. Mirkowski, a do Wydziału Gier i Dyscypliny p. Fass.

Fert (Warszawianka), piłkarz Warszawianki Ib, otrzymał zwolnienie i podpisał zgłoszenie do Orkanu.

Rusinek (Cracovia) i Skwarczewski (Garbarnia) podpisali ostatecznie zgłoszenia do Skody. Obecnie czekają oni na pozwolenie ze strony WOZPN na grę w fabrycznym klubie.

Długotrwały spór o graczy Błyskawicy, która została rozwiązana przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę w czerwcu biegłego roku został obecnie zlikwidowany.

Zarząd WOZPN stwierdził, że wobec rozwiązania klubu przez władze administracyjne, gracze Błyskawicy automatycznie otrzymali zwolnienia, a tem samem podpisane przez nich zgłoszenia do Hapoelu są ważne.

Hapoel nietylko zyska nareszcie tych graczy, ale zdobywa jeszcze dwa punkty mistrzowskie za mecz ze Skrą. Mecz ten pomimo, że Hapoel wygrał 5:3 zweryfikowany był 3:0 na korzyść Skry wobec udziału graczy Błyskawicy.

Sekcja zapaśnicza Ymca warszawskiej została rozwiązana przez Zarząd Klubu. Tem samem wszyscy zawodnicy dostali zwolnienie i podpisali zgłoszenia do Policyjnego KS w Warszawie.

24 marca r. b. odbędzie się odczyt dla piłkarzy warszawskich o zasadach i przepisach gry w piłkę nożną. Referaty na tym odczycie wygłoszą pp. prezes PKS kpt. Kuniczak, prezes WOKS-u Jan Bednarski i sekretarz generalny PZPN inż. Michał Merliński. Stawiennictwo obowiązkowe.

Sprawy piłkarskie

Nowe władze P.Z.P.N. rozpoczęły już swe urzędowanie. Sprawy organizacyjno - sportowe objął dr. Michałowicz, administracyjne — wicemin. Jaroszyński, wydział Gier i Dysc. — p. Przeworski, sprawy sędziowskie — kpt. Kuniczak.

W niezwykle ważnej dla naszej piłki nożnej sprawie karencji przeprowadzono jedynie ogólną dyskusję, której wynikiem było odesłanie uchwał ostatniego waln. zgr. w tej sprawie do Wydziału G. i D. w celu ich dokładnego sprecyzowania.

Jeśli chodzi o program meczów międzypaństwowych, to odrzucono definitywnie projekt Jugosławji proponującej spotkanie w dn. 5 maja r.b., a więc na tydzień tylko przed niezwykle ważnym dla nas meczem z Austrją w Wiedniu. P.Z.P.N. proponuje ze swej strony Jugosłowianom termin w sierpniu, podczas gdy na mecze z Norwegią, Rumunją i Łotwą zarezerwowałby najchętniej terminy w listopadzie.

Pozatem nasze tegoroczne kontakty międzynarodowe uzupełniają mecze rewanżowe z Austrją (październik), Belgją (wrzesień) i z Niemcami (termin nieustalony).

Sprawy podniesienia poziomu naszego piłkarstwa znalazły swój wyraz w ukonstytuowaniu Komisji Trzech pp. Przeworskiego, Kuchara i Lotha, którzy mają opracować plan pracy wyszkoleniowej dla trenera P.Z.P.N. p. Otto. P. Otto przybywa z Niemiec do Warszawy 12 b.m., poczem udaje się do Katowic, gdzie już w d. 15 b.m. rozpocznie się kurs instruktorski. Przez pierwszy okres pracy p. Otto towarzyszyć będzie w pracy stały trener P.Z.P.N. p. Spojda. Wszystkie szczegóły obozu omówi w Katowicach p. Kuchar, który w dniach najbliższych uda się w tym celu do Katowic.

Jeden z punktów posiedzenia stanowiła również sprawa zarzutów postawionych przez płk. Rudolfa pod adresem inż. Sosnowskiego. Zarząd P.Z.P.N. postanowił poprosić płk. Rudolfa o dalsze wyjaśnienia, po których otrzymaniu przystąpi do merytorycznego rozpatrzenia całej sprawy.

Zgodę na zmianę barw klubowych następujących piłkarzy wyraził zarząd WOZPN: Grzelli do Legji, Leweckiego (22 p. p. Siedlce) i Schecyla (Unia — Lublin) do Skody, oraz Kruga (Pogoń — Katowice) do Polonji.

Korespondencje z całego kraju

PŁOCK. Ping-pong: Jutrznia — Nordyja 3:2. Wyróżnił się Kowalski z Nordyi. Organizacja b. słaba.

CZĘSTOCHOWA. Tutejszy podokręg Kiel. O. Z. P. N. ukonstytuował się następująco: prezes p. Resler, wicepr. kpt. Wołowicz i Piwowarczyk, sekr. p. Dudziński, skarb. p. Kosta, czł. Dimitrew i Jung;; wydz. gier i dysc.: Piwowarczyk, por. Kopacz, Kozłowski, Bartoszek i Sołtysiak.

Rozpoczął się tu wiosenny ruch wśród piłkarzy Bielecki (Brygada) odbywać będzie służbę wojskową w 8 p. p. Leg. (Lublin). Baran (Victoria) przeniósł się do Bzury (Chodaków), Jastrzębski (Victoria) odbywa służbę wojskową w 7 p. a. l., Wojnarowski (Skra) zasilił Granat (Skarżysko). Legja (Wielun) zwolniła czterech swoich graczy.

TORUŃ. Boks: Sokół (Poznań) — Gryf (Toruń) 8:4. Wyniki: w. musza — Janowczyk (S.) nokautuje Mikołajewskiego, kogucia — Romanowski (S.) nokautuje w 1-ej r. Zielińskiego, piórkowa — Grabowski II (G.) zwycięża Woźniaka, lekka — Piontek (P.) w walce towarzyskiej zpowodu nadwagi Ernesta zwycięża ostatniego, półśr. — Jacherek (G.) zwycięża Potockiego, średnia — Rogowski (S.) nokautuje w 1 r. Jaśniewskiego. Sędzia w ringu p. Jakszewski z Bydgoszczy b. dobry.

Piłka nożna: Gryf II — Grafika 1:1, Gryf I — Jedność 3:1. Bramki: Ziółkowski, Jezierski, Zdrojewski, oraz Osmański.

Staraniem Okręgowego Urzędu Wych. Fiz. wybudowano w Toruniu pałac sportowy, którego uroczyste otwarcie nastąpiło w jesieni 1934 r. Doskonale urządzony gmach mieści świetnie wyekwipowaną salę gimnastyczną, bokserską i szermierczą, krytą halę treningową o długości 40 m. oraz liczne pokoje, które służą na biura porady lekarskiej, szatnie oraz sekretarjaty. Budowa jest nawskroś nowoczesna z jaknajwiększem udostępnieniem światła, a w salach znajdują się balkony dla publiczności. Zbyt może twarda nawierzchnia hali wpłynęła trochę ujemnie na niektóre wyniki, lecz mimo to, pobito trzynaście rekordów pomorskich.

W zawodach startowało około 40 zawodników, przyczem nie startował Sokół żeński (Grudziądz), który wyjechał na zawody siatkówki do Poznania.

Osiągnięto następujące wyniki.

Panie: wdal z miejsca Książkiewiczówna (Sok. Bydg.) 2.14; 30 m. płotki Zakrzewska (Pol.) 5.7; wzwyż Romanowska (Pol.) 126; kula Rymkowska (Gryf Tor.) 899; 500 m. Baumgartówna 1:48.6; wdal Książkiewiczówna 440; 30 m. Książkiewiczówna 4.7.

Panowie: 30 m. Żabel (Sok. Bydg.) 4.0;; 30 m. płotki Kotowski (Sok. Grudz.) 4.7; wdal Żabel 623; tyczka Majtkowski (Sok. Bydg.) 337; 1.500 m. Jędrzejowski (Bydg.) 7:11. Zawody przeprowadzili sprawnie pp. Gołębiewski i Głowacki.

SŁAWSKO. Narciarstwo: 12 klm. 1) Szczadej 1:09.41, 2) Puszkar 1:09.43, 3) Sawka 1:10.09. Zawody Ochotniczej Straży Pożarnej pod kierownictwem Szcz. Witkowskiego.

ZAKOPANE. Saneczkarstwo: jedynki 1) Łaś 3:5, 6, 2) Wrześniak i Łaś II po 3:33.6, 3) Hoły 4:34.6; bobsleje 1) Wrześniak 2:42. Mistrzem toru i chyżości został Stan. Wrześniak. Zawody organizowane przez sekcje saneczkarskie Zw. Strzel. i klub „Tatry", zepsuła odwilż. Sędziowali pp. Szulc z żoną i Choroszczakowski.

SOSNOWIEC. Boks: Policyjny K. S. — Garbarnia (Kraków) 14:2. Wyniki: w. musza surowy Gutowski (Pol. K. S.) ulega w drugiej rundzie przez nokaut Mazurowi; kogucia: Lezorgen (Pol. K. S.) bije wysoko na punkty Dunaja (najładniejsza walka wieczoru); lekka: Dziórowicz (Pol. K. S.) nokautuje już w pierwszem starciu Rybkę; półśrednia: Banach II (Pol. K. S.) bije w pierwszej rundzie wytrzymałego Komarskiego; półciężka: Moszkowicz (Pol. K. S.) wygrywa przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie z Wasachlą;; ciężka: Wyjadłowski (Pol. K. S.) zwycięża niespodziewanie przez nokaut Pazurka w drugiem starciu.

Sędziowali w ringu i na punkty pp. Introligator i Piechota.

Piłka nożna: Kościuszko (Szopienice) — Unja (Sosnowiec) 9:2 (4:2). Pierwszy występ mistrza Kiel. ZOPN-u wypadł fatalnie w walce ze ślązakami, którzy wykazali nadzwyczajną kondycję fizyczną. Sędziował p. Morgała.

DĄBROWA GÓRNICZA. Boks: Sokół (Czeladź) — B. K. S. 8:8. Wyniki: w. musza: Sojka (Sok.) wygrywa z Bielcem; kogucia Mucha (Sok.) zwycięża przez dyskwalifikację Łużniaka; piórkowa: Ligienza (Sok.) zdobywa punkty walkoverem spowodu nadwagi Kempki, w walce towarzyskiej zawodnicy remisują; lekka: Wojciech (Sok.) zdobywa punkty przez dyskwalifikację Wójcika, a Naczyński (Sok.) przegrywa przez dyskwalifikację do Konopnickiego; półśrednia Najman (Sok.) ulega na punkty Kliszewskiemu, a Strojnowski (Sok.) przez techniczny nokaut do Kostonia; średnia: Przybysz (Sok.) przegrał przez t. k. o. z Rosikiewiczem. Sędziowali w ringu i na punkty pp. Baran i Lorek.

Ping-pong::: K. S. M. P. Sosnowiec — Pogoń — O. M. P. im. Hołówki 4:3. W Czeladzi drużyna żeńska K. S. P. (Czeladź) pokonała drużynę Harcerek w Saturna 4:1.

Zabagnione stosunki w szeregach sędziów w Zagłębiu spowodowały, iż Kiel. OKS ustanowił komisarza na sosnowiecki teren w osobie p. St. Grajcara. Walne zebranie członków wybrało nowe władze: A. Słomczyński — prezes. Hamankiewicz, Lichtenstein J., Grabiński i Pietrakowski członkowie. Z ramienia Kiel. ZOPN-u obecny był p. inż. Bijasiewicz, z ramienia Kiel. KOS-u prezes N. Szerer.

Tzynastu sędziów usunął Kiel. OKS ze swoich szeregów za przewinienia natury dyscyplinarnej, przeciwko dalszej piętnastce toczą się dochodzenia.

P. Ptak rozpoczął już treningi z sosnowiecką Unją.

Prof. Jakimow objął funkcje instruktora Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego w Sosnowcu.

P. Jeziorowski (Sosnowiec) został obrany przewodniczącym komisji sportowej Związku Strzeleckiego pow. będzińskiego.

P. T. Przewłocki (Solvay, Grodziec) objął kierownictwo sekcji piłki nożnej klubu.

R. K. S. Zagłębie, Dąbrowa Górnicza przyłączył się do Związku Kolejarzy Polskich, co spowodowało secesję kilkunastu członków do innych drużyn.

BARANOWICZE. Ping-pong: Zawody międzyszkolne o mistrz. 1) Łapidus (G. Państw. 121 pkt.), 2) Klebański (G. Epsteina) 111 pkt., 3) Szochet (G. Epst.) 101 p. Drużynowo zwyciężyło gimn. Rejtana 1391 pkt. przed gimn Epsteina 1192 pkt.

Trochę plotek

O niedoszłym meczu hokejowym **Polska — Niemcy,** opowiadają sobie w Katowicach obecnie najrozmaitsze dowcipy. Temat b. aktualny, a po wszystkich kawiarniach lansowany. Bohaterem tego projektu z „prywatnej inicjatywy" był menażer naszych pięściarzy zawodowych p. Frank z Warszawy! Okazuje się teraz dopiero, że p. Frank przyjechał na Śląsk w celu sfinalizowania kilku walk zawodowców. W projekcie było m. in. spotkanie Kantora z Pistullą (!), Górnego ze Stegemannem i t. d. Wpadł on jednak na lepszą i bardziej pociągającą myśl — zorganizowania meczu hokejowego o którym w całej prasie tyle się rozpisywano!

Należy pozatem dodać, że dyrektor toru p. sędzia Kowalski oświadczył nam, iż z nikim na temat meczu Polska — Niemcy (wbrew lansowanym wiadomościom), nie rozmawiał. (hr.).

Ligowa Garbarnia gości w nadchodzącą niedzielę w Chorzowie II, gdzie spotka się z Amatorskim K. S.

Sensacyjnie zapowiada się rewanżowe spotkanie obu Śląsków, które dojdzie do skutku w niedzielę 24 marca b. r. Jak wiadomo ostatni mecz w Katowicach zakończył się zwycięstwem Niemców. Tym razem okręg Śląski dysponuje jednak graczami Ruchu, no i Śląska, to też należy się spodziewać zwycięstwa Polaków. Mecz odbędzie się na stadjonie Hindenburga w Bytomiu.

Imprezy jubileuszowe Diany odłożone wskutek niepogody, zakończą się w nadchodzącą niedzielę. Przed południem odbędzie się finał turnieju juniorów, zaraz potem spotkanie K. S. Piotrowice — Diana II, a popołudniu odbędzie się mecz pomiędzy benjaminkiem ligi państwowej K. S. Śląsk i benjaminkiem ligi śląskiej — K. S. Wawel, oraz jako mecz jubileuszowy spotkanie jedenastki K. S. Diana z mistrzowskim Ruchem.

Mecz kolarski Polska — Niemcy na torze nie odbędzie się wskutek opozycji Wydziału Sportowego PUWF-u.

1:02,7 sek. na 100 mtr. st. dow. osiągnął Szrajbman na treningu w Domu Akademickim w Warszawie. Jak wiadomo, basen Akademików ma 20 mtr. długości.

Kiełbasa, czołowy szosowiec polski, zwrócił się o zwolnienie z A.K.S. i zamierza wyjechać do Francji jako... zawodowiec. W rozmowie drukowanej na łamach „Dobrego Wieczoru" Kiełbasa przyznał się, że utrzymuje kontakt z Krajewskim (Polak - zawodowiec zamieszkały w Paryżu) i chce wspólnie z nim startować zagranicą. Do zrealizowania pomysłu brak tylko pieniędzy na drogę, i Kiełbasa liczy na pomoc P.Z.T.K., ofiarując wzamian swą osobę (w znaczeniu propagandowem) do dyspozycji Związku. Pomysł jest ryzykowny; zagranica wogóle, a Francja w szczególności posiada całą masę szosowców zawodowych i t.zw. niezależnych (półzawodowców), o wysokiej klasie. Kiełbasa musiałby mieć wyjątkowe szczęście, aby w takich okolicznościach wybić się na obcym zupełnie terenie, bez innego fachu w ręku.

Sędziowie ze Śląska, baczność!
List miłośnika boksu do „Przeglądu Sportowego"

Otrzymaliśmy ze Śląska list, który rzuca niezwykle smutne światło na stosunki sędziowskie w tamtejszem pięściarstwie. Ten głos, kto wie, czy nie jest groźnem memento dla Śląskiego OZB. i PZB., które to instytucje powinny w każdym razie coprędzej wejrzeć w te stosunki.

W ostatnich miesiącach zdawało się, że zdystansowana wskutek opieszałej niedołężności, rękawica śląska powtórzy swe dawne, wspaniałe sukcesy i sięgnie ponownie po hegemonję w pięściarstwie polskiem.

Ostatnie zwycięstwa nad Śl. Opolskim (14:2), nad Łodzią (10:6) i nad Warszawą (9:7) były dosadną zapowiedzią tego przypuszczenia.

Niestety, usiłowania zdążające ku przebudzeniu z przysłowiowego letargu, rozpaczliwa sanacja przeprowadzona od dołu, t.j. od klubów, okazuje się bezsilna wobec szkodnictwa dużego procentu arbitrów, kaleczących dotkliwie swą niepoczytalnością honor rękawicy śląskiej. Nie pomaga, mające miejsce na wszystkich niemal meczach Śląska, najbardziej dosadne wymyślanie na nich, wygwizdywanie i rzucanie przeróżnych przedmiotów na ring przez doprowadzoną do białej gorączki widownię... Bo „sprawiedliwi" sędziowie przedkładają nad wyższość i umiejętność zawodnika etykietę oraz... sympatję dla klubu, chyba że chcielibyśmy ich posądzić o nieznajomość procedury sędziowskiej.

W odbytych 28.II i 1 b. m. w Hajdukach ćwierćfinałach o mistrzostwo Śląska „bezpartyjni" sędziowie upiększyli znowu swój album kompromitacyj świeżemi „omyłkami".

W wadze muszej Jasiński (Hajduki) przegrał, przeważając minimalnie acz widomie we wszystkich rundach z Pawlicą (Katowice). Czyżby monotonne zwarcia katowiczanina, zbratane z klinchem miały zadecydować o zwycięstwie?

W wadze koguciej Pinta (Świętochłowice) górował dość znacznie nad prymitywnym, ale coprawda nader twardym Proskim (Hajduka). Komisja sędziowska, „odkrzywdzając" macherskim zwyczajem poprzednio pokrzywdzonych, ku największemu osłupieniu najzagorzalszych fanatyków hajduczanina, przyznała zwycięstwo Proskiemu, widocznie za bohaterskie wytrzymanie do końca.

W tej samej walce Lizurek (Orzegów) wypunktował pewnie Mrozka (Świętochłowice). Tym razem, nie chcąc znów pokrzywdzić Świętochłowiczan, ogłoszono zwycięstwo Mrozka. Wreszcie Jasiulek został pokonany, ale przy pomocy sędziów — przez muskularnego Kolonkę z Rybnika.

Nic dziwnego, że to bezkarne bagatelizowanie sprawiedliwości doprowadziło po brzegi wypełnioną salę do niepojętego rozwydrzenia, co sędziowie uważają jedynie za fanatyzm „nierozumiejącej się na boksie" widowni.

Ale to nie jest fanatyzm. To jest jedynie domaganie się sprawiedliwości i sumiennego pełnienia obowiązków w ringu. Prawda, że nie wszystkie gwizdy i tumulty podnieconej publiczności są słuszne. Prawda jednakże i to, że właśnie to podniecenie wywoływane bywa słusznem prawie zawsze oburzeniem.

Drugiem usanowania godnem spostrzeżeniem — to dyskwalifikowanie przeciwnika za faul. Czynność tę się sprowadza do zwykłych oględzin lekarza natychmiast po wyliczeniu. A dyskwalifikację sankcjonuje się przytaknieniem wyliczonego, „że został uderzony nieprawidłowo".

Oby tych kilku spostrzeżeń już więcej sprawdzać nie trzeba było na żadnym z ringów śląskich, oby one dosadnie rozważone zostały przez kompetentnych — a niechybnie boks śląski wzniesie się na należne mu wyżyny.

L. Jabłoński

W salce konferencyjnej Domu Sportowego w Katowicach, odbyło się ub. niedzieli doroczne walne zgromadzenie kolarzy śląskich, przy bardzo licznym udziale delegatów wszystkich klubów.

Zebranie zagaił p. Skiba, zdając sprawozdanie za miniony rok. Z wywodów prezesa wynikało, że Związek wykazuje nadwyżkę kasową w wysokości zł. 700. Poruszono i słynną sprawę zeszłorocznych mistrzostw Polski na szosie, nie szczędząc gorzkich słów byłemu zarządowi PZTK.

Wybory nowych władz dały następujące wyniki: prezes p. Skiba (poraz 13-ty), członkowie zarządu pp.: Nowiaszak, Dubłaszewski, Hensel, Szadek, Ebert, inż. Krawczyk, Kowilik i Kucharski.

Przemieniono też nazwę Śląskiego Związku Kolarskiego na Śląski Okręgowy Zw. Kol., postanowiono urządzić wyścigi dla niestowarzyszonych

W czasie obrad dokonał p. Skiba rozdania nagród i dyplomów na tytuły mistrzowskie. Ligoń (PKS Katowice), mistrz Śląska na dystansie 100 klm. i Policyjny KS jako drużynowy mistrz Górnego Śląska otrzymali te odznaczenia. (hr.)

List z Berlina

Berlin, w marcu.

Finalistami piłkarskiego puharu Rzeszy dla okręgów są Berlin i Środek. Berlin pokonał Badenję 1:0 dzięki znakomitej defenzywie, przy której internacjonałowie z ataku Badenji (Siffling i Langenbein) z trudem rozwijali swą grę.

Niepoślednią sensacją było zwycięstwo Środka nad Północą i to w Hamburgu. Środek, na który składają się Turyngja i b. prowincja pruska Saksonja (Magdeburg, Halle) nie rozporządza ani jedną drużyną, ani jednym graczem o znanem nazwisku. To też każde jego zwycięstwo (dotąd nad zeszłorocznym triumfatorem puharu Południowym Zachodem i Dolną Saksonją) przyjmowane jest jako „już napewno ostatnie". Tymczasem Środek jest już w finale, w którym faworytem jest naturalnie Berlin. Północ ze swymi czterema internacjonałami zdołała wywalczyć prowadzenie 0:2, ale po pauzie, gdy jeden z graczy gospodarzy wskutek kontuzji opuścił boisko, skorygował Środek rezultat na 4:2.

Finał odbędzie się 23 czerwca, a więc już po meczu Kraków — Berlin. Kraków będzie miał więc (9 czerwca) atrakcyjnego przeciwnika: finalistę i faworyta puharu Rzeszy. (gl.)

*

Komitet organizacyjny XI olimpjady w Berlinie wydał propagandowe znaczki olimpijskie w języku polskim. Od kwietnia b. r. ukazywać się będzie olimpijska służba prasowa również w języku polskim. Jest to nowa zdobycz prestiżowa sportu polskiego. Język polski będzie jednym z sześciu, w jakich na całym świecie „Olympia — Pressdienst" się rozchodzi. Sport znów oddaje naszej propagandzie usługi, jakich jej inne dziedziny zapewnić nie mogą. (gl.)

Berliner Eislauf - Club, który niedawno gościł w Krynicy, uległ w finale mistrzostw Berlina po zaciętej i wyrównanej grze w stosunku 1:2 Berliner Schlittschuh - Club. (gl.).

Zwierciadło sportu polskiego

w przekroju 9-ciu kolejnych list „10-ciu najlepszych

Załączona wyżej tabela, zawierająca nazwiska 90-ciu najlepszych zawodników, którzy przewinęli się przez sport polski w ciągu ostatnich dziesięciu lat, jest jakgdyby odzwierciadleniem naszych wzlotów, rekordów i triumfów.

Wśród tych 90-ciu nazwisk nie jedno poszło już w zapomnienie, szereg straciło kontakt bezpośredni ze sportem, ale są i takie które ciagle jeszcze posiadają swój walor i wyraz. Pod tym względem nikt nie potrafi dorównać naszemu słynnemu lekkoatlecie Kostrzewskiemu, który już w roku 1926-ym znalazł się na liście jako czwarty, a potem mając lokatę trzecią (1927) czwartą (1928 i 1929), po trzech latach „przerwy", zdołał dzięki świetnym zwycięstwom ulokować swe nazwisko w r. 1933-im na siódmem miejscu przed tak popularnymi asami jak Tłoczyński, Marusarz i Albański.

Mniejszą już, ale temniemniej imponującą rozpiętość w czasie notujemy u naszej pierwszej mistrzyni olimpijskiej Konopackiej, drugiej w r. 1926-ym, pierwszej w latach 1927 i 1928, a piątej jeszcze w r. 1930-ym.

Lista z r. 1927 jest listą nieboszczyków, figurują na niej bowiem nazwiska aż dwu naszych asów, którzy odeszli w zaświaty: poprzednika Kusocińskiego, śp. A. Freyera i jednego z pierwszych szermierzy polskiej rakiety śp. Kleinadla.

Tak samo szereg nazwisk, gdyby nawet posiadały one kwalifikacje do zaszczytnego znalezienia się na liście, nie mogłoby na niej być umieszczone ze względu na przejście na zawodowstwo. Są to: obecny trener P. Z. L. A. Cejzik, najlepszy sportowiec polski w r. 1929-ym Petkiewicz, słynny ongiś bokser Górny, wreszcie kolarz Szamota.

Jeśli chodzi o pierwsze lokaty w tabelach, to rzuca się przedewszystkiem wielka hegemonja pań nad panami: Na dziewięć tytułów najlepszych sportowców aż sześć należy do kobiet. Drugą cechą wielce znamienną jest fakt, że tylko w pierwszym, 1926-ym roku zaszczytny tytuł został zdobyty nie wyłącznie przez lekkoatletę, choć i wtedy na zwycięstwo naszego najwszechstronniejszego sportowca obok zalet piłkarskich i łyżwiarskich wpłynęły w niemałej mierze również jego sukcesy w lekkiej atletyce (800 mtr., skok wzwyż).

	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	
1	Kuchar W.	Konopacka	Konopacka	Petkiewicz	Walasiewicz	Kusociński	Walasiewicz	Walasiewicz	Walasiewicz	1
2	Konopacka	Rómmel	Czech Br.	Czech Br.	Bocheński	Tłoczyński	Kusociński	Wajsówna	Wajsówna	2
3	Cejzik	Kostrzewski	Więcek	Walasiewicz	Kusociński	Jędrzejowska	Wajsówna	Verey	Kusociński	3
4	Kostrzewski	Adamowski	Kostrzewski	Kostrzewski	Petkiewicz	Bocheński	Heljasz	Heljasz	Wilimowski	4
5	Czetwertyński	Freyer	Antoniewicz	Grzowski	Konopacka	Mikrut	Czech Br.	Jędrzejowska	Kajnar	5
6	Choiński	Czech Br.	Sypalski	Stefański	Jędrzejowska	Manteuflówna	Pławczyk	Chmielewski	Marusarz St.	6
7	Królikiewicz	Loteczkowa	Cejzik	Adamowski	Laskowski	Konopacka	Jędrzejowska	Kostrzewski	Tłoczyński	7
8	Orliński	Kleinadel	Kusociński	Cejzik	Czech Br.	Stogowski	Hebda	Tłoczyński	Ehrlich	8
9	Lange	Dobrowolski	Polankowa	Górny	Majchrzycki	Czech Br.	Chmielewski	Marusarz St.	Segda	9
10	Kałuża	Kuchar	Górny	Bocheński	Szamota	Arski	Nekringowa	Albański	Rothole	10

Jeśli chodzi o drugie lokaty, to tutaj już raz poraz wdzierały się poza lekką atletykę inne gałęzie sportu. Tak więc w roku 1927-ym na drugiem miejscu był słynny jeździec płk. Rómmel, w latach 1928 — 1929 — najlepszy wtedy nasz narciarz Br. Czech, w r. 1930-ym — pływak Bocheński, w r. 1931-ym — tenisista Tłoczyński.

W ostatnich trzech latach supremacja lekkiej atletyki wzrosła jednak w sposób zupełnie wyraźny. W r. 1932-im na liście figuruje aż pięciu lekkoatletów, przyczem zajmują oni pierwsze cztery i szóste miejsce; w roku 1933-im udziałem tej gałęzi sportu są dwa pierwsze, czwarte i siódme miejsce, a w roku ostatnim lekka atletyka zdobywa przez Walasiewiczównę, Wajsównę i Kusocińskiego trzy pierwsze lokaty.

Jeśli chodzi o poszczególne gałęzie sportu, to poza lekka atletyką na dotychczasowych 9-ciu listach reprezentowane są jeszcze dyscypliny nastepujące: tenis, motocyklizm, jeździectwo, lotnictwo, kolarstwo, piłka nożna, hokej lodowy, narciarstwo, piłka wodna, pięściarstwo, pływanie, szermierka, łyżwiarstwo, wioślarstwo; wreszcie w ostatnim roku — jeden z benjaminków sportu — ping-pong.

O bohaterach listy tegorocznej pisaliśmy już uprzednio. Dziś dodajemy tylko, że lekka atletyka reprezentowana jest przez trzy nazwiska, boks przez dwa, a piłka nożna, narciarstwo, tenis, ping-pong i szermierka — po jednem.

Wyniki konkursu naszych czytelników na odgadnięcie tegorocznej listy ze względu na mozolność obliczania punktów na każdym z przesłanych kuponów, ogłosimy dopiero w następnym, niedzielnym numerze.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Pływacy niemieccy są w świetnej formie i to na całej linji. Mówią o tem wymownie rekordy, które pobiły sztafety w Magdeburgu. Na 4 x 200 mtr. Schulze, Schlueter, Schwarz i Deiters pobili rekord Europy, osiągając czas 9:22 (średnio po 2:20.5 sek.), a przecież nie pływał taki Heibel, który miał 2:17,4. Na 4x100 Brema miała przeciętnie po 1.01; na 4x50 mtr. Magdeburg i Brema w martwym biegu miały czas 1:48,7, czyli po 27,2 sek. na pływaka. Inne wyniki były następujące 100 mtr. Fischer 59,2; 100 mtr. nawznak Schulz 1:11,6; 400 mtr. Deiters 5:01; 200 mtr. st. klas. Witt 2:52,8.

Po licznych próbach, w których Campbell osiągał ponad 300 klm. na godzinę, a motor zdał całkowicie egzamin, wcześniej niż oczekiwano, ruszył Anglik na podbój rekordu. Na plaży w Daytona Beach, w niedzielę zaczął on pierwszą oficjalną próbę, zakończoną nieznacznem niepowodzeniem.

Na 1 klm. ze startu lotnego osiągnął 435.640 klm./godz. (dawny rekord 438, 350 klm.) na 1 milę 434.991 klm./godz. (437.914). Potem zwolnił on bardzo wyraźnie gdyż na 5 klm. miał już tylko 412.088 (414.146), a na 5 mil 386.395 (390.669). Campbell przytem, zrażony niepowodzeniem, zrezygnował z jazdy w przeciwnym kierunku, co warunkuje uznanie rekordu.

Jeżeli się zważy, że ambicje Campbella przekraczają 480 klm./godz. uważać należy próbę za wyraźnie nieudaną.

Max Baer zaczyna 1 kwietnia tournee po Europie. Naturalnie nie rozegra on żadnych poważnych spotkań, na to nie stać nawet Dicksona, ale na szereg meczów pokazowych zdobędzie się Londyn i Paryż. Baer wróci do Ameryki w połowie maja i zacznie się przygotowywać do obrony tytułu w połowie czerwca. Kto będzie jego przeciwnikiem o tem dowiemy się z Hamburga w niedzielę.

80.000 czynnych graczy liczy Niemiecki Związek tenisowy. Jest to cyfra imponująca, berdziej jednak imponuje jeszcze liczba juniorów — 15.000.

Na skoczni w Planicy, na której w r. ub. Ruud osiągnął 92 mtr. odbędzie się przy udziale elity skoczków norweskich z Reidarem Andersenem i Birgerem Ruudem na czele w niedzielę 17 marca wielki konkurs skoków. Prawdopodobnie pobity tam zostanie nietylko rekord światowy skoku, ale i przekroczona granica 100 mtr.

Norweg Soerensen dowiódł jeszcze raz, że Norwegowie są bardzo niebezpieczni w kombinacji alpejskiej. W Arosie pokonał on w slalomie Davida Zogga, który był drugi na mistrzostwach PIS; a jeżeli dotąd Norwegowie mieli gdzie zaległości to właśnie w slalomie.

Mistrzostwo Szwajcarji w hokeju na lodzie zdobył ponownie EHC Davos, bijąc swego najgroźniejszego rywala Zuricher SC w stosunku 6:1.

Hokeiści Ameryki przyjeżdżają, coprawda dość późno, do Europy. Rozegrają oni w okresie 23 marca — 6 kwiecień szereg meczów w Berlinie, Pradze, Paryżu i Londynie.

Czarny dzień przeżył lider Anglji Arsenal, nietylko został pokonany przez Sheffield Wednesday w puharze ale jego pauzę w mistrzostwie wykorzystali jego rywale, Sunderland, bijąc Blackburn Rovers 3:0 i Manchester City, bijąc Derby County 2:1. Arsenal prowadzi nadal w tabeli mając 40 pkt., tyleż co Sunderland, a jeden więcej od Manchester City.

W puharze, jak już pisaliśmy, sensacją były porażki Evertonu i Arsenalu. Zwłaszcza Evertonu, który przegrał na własnem boisku z drugoligowym Bolton Wanderers. Drugim drugoligowym zespołem w półfinale puharu jest Burnley.

227.000 podań o bilety na finał puharu musiał załatwić odmownie Związek angielski. Na stadjonie w Wembley mieści się bowiem tylko 93.000 widzów. Nie trzeba dodawać, że jest on już wyprzedany.

Mistrz świata wagi półciężkiej Bob Olin doznał pierwszej porażki z zupełnie nieznanym Weinerem. Na tym samym mityngu była druga sensacja. — Tony Canzonneri przegrał z blisko 40 letnim Chuck Woodsem.

Cwierćfinały piłkarskie o puhar Francji też obfitowały w sensacje. Olympique (Marsylja) wyeliminował lidera mistrzostwa Sochaux (wicelider Strassburg przegrał już dawniej). Do półfinałów doszły Red-Star Olympique, Stade Rennais SC Fives i Olympique (Marsylja).

Slavia prowadzi nadal w mistrzostwie Czechosłowacji, mimo straty punktu w Pilznie, mając 21 pkt. wobec 19 pkt. Sparty, 17 pkt. Viktorii Pilzno i 15 pkt. Židenic.

Pozycja Židenic pogarsza się ciągle, to też nic dziwnego, że wzmacniają oni swe szeregi, ściągając graczy z Francji.

W mistrzostwie Włoch jedyny stuprocentowy faworyt niedzielnych spotkań Fiorentina, przegrała z Pro Vercila punkt w Trieście i ma o 1 punkt sko bronił się przed spadkiem z ligi w stosunku 2:0. Juventus pobił Sampierdarena 4:0, przyczem łupem bramkowym podzielili sie Cesarini i Borell. Już tylko jeden punkt dzieli lidera Fiorentine od Juventusu. Ambrosiana stracila punkt w Tryjecie i ma o 1 punkt mniej od Juventusu. Ta grupa tworzy czołową klasę Ligi. Roma i Lazio zajmują następne miejsca. Lazio pobił Bolognę 2:1, Roma — Napoli 4:0.

System mistrzostw Jugosławji uległ radykalnej zmianie. W I-szej lidze, która zaczyna swe rozgrywki 17 marca, gra dziesięć klubów: Beogradski SK, Beogradski ASK, Jugoslavja (Belgrad), Gradjanski, Concordia i HASK (Zagrzeb), Hajduk (Split), Primorje (Lublana), Slavija (Sarajewo) i Slavija (Osiek).

Prezesem został p. Radovanovic, wiceprezesem — Andrejevic.

Japonja na mecze o Davis-Cup wysyła dwu tylko graczy: Nishimurę i Yamagishi.

Fantastyczny wynik w skoku o tyczce w hali osiągnął Amerykanin Keith Brown na zawodach Millerose w New Yorku. Przeskoczył on 429.

Amerykanka Klein pobiła światowy rekord łyżwiarski na 1000 mtr, osiągając czas 1:42.3. Na 5000 mtr. miała Klein 49.8.

Mistrzostwo tenisowe Belgji na kortach krytych zdobył Lacroix, bijąc w 5 setach Ewbancka. Wśród pań zwyciężyła Nelly Adamsen.

Hiszpanie Blanc i Soler Cabot. pogromcy naszego reprezentacyjnego doubla, przegrali w półfinale puharu Butlera z późniejszym zwycięzcami Lesueur i Martin Legeay w stosunku 1:6, 1:6, 0:6.



ZOBACZYMY ICH ZA ROK W GARMISCH
Bob amerykański „Donna Fox" zakwalifikował się do obrony barw U.S.A. na Igrzyskach XI-ej Olimpjady.

Puhar Europy środkowej dla pingpongistów został powołany do życia przez Austrję, Węgry i Czechosłowację. Pierwszy mecz z tego cyklu odbędzie się 30 i 31 marca w Wiedniu między Węgrami i Austrją.

LTC Praha będzie miało w roku przyszłym silną konkurencję. W Pradze powstaje nowy klub hokejowy Rapid, w którego szeregach grać będą internacjonałowie czescy i 4 Kanadyjczyków. Rapid weźmie obok LTC udział w rozgrywkach o puhar Europy.

AL. REKSZA

Dla pana - kapelusz, dla pani - koszula!

(Kartki z historji biegu)

Z okresu rozkwitu „biegowego zawodowstwa" wśród służby możnych panów XVII-go stulecia została zabawna anegdotka, którą tu przytoczę.

Pewien szlachcic, pragnąc mieć w szeregach swoich lokajów dobrych biegaczy, poddawał nowozaangażowaną służbę specjalnym próbom. Upatrzywszy sobie jakiegoś dobrze zbudowanego chłopca, ubierał go w bogatą liberję ze swemi inicjałami i kazał mu biegać przed domem, obserwując z okna ruchy kandydata i badając jego wytrzymałość.

Biedota miejska i wszelkiego rodzaju włóczędzy chętnie poddawali się takim próbom, spodziewając się łatwego i przyjemnego zarobku.

Któregoś gorącego dnia wspomniany protektor sportu egzaminował jednego z takich urwipołciów, podziwiając z wysokości balkonu piękny krok i elastyczność ruchów przyszłej „gwiazdy" swojej lokajskiej drużyny.

— Dosyć — zawołał po upływie około dwu godzin — zatrzymuję cię!

Spocony, zadyszany chłopak stracił już jednak chęć do służby u tak wymagającego pana. Spojrzał wgórę i wskazując na elegancką liberję, w którą go przybrano odkrzyknął:

— Dziękuję! Rozmyśliłem się, ale na pamiątkę zatrzymuję to śliczne ubranko! Po tych słowach pokazał dopiero całą swą klasę, umykając w prawdziwie imponującym stylu.

Jak już wspomnieliśmy poprzednio, organizacje amatorskie w lekkiej atletyce i rozdział między amatorami a zawodowcami — to historja czasów późniejszych.

Jednakże meetingi sportowe urządzane z racji jarmarków i świąt skupiały właśnie amatorów, w tym sensie przynajmniej, że choć biorący w nich udział zawierali pieniężne zakłady, czy z zakładów takich otrzymywali pewien procent, to jednak byli ludźmi, startującymi zupełnie przygodnie, bez uprzedniego przygotowania, przedewszystkiem dla rozrywki.

Zawodowcy nie kwapili się zbytnio do startów w ludowych igrzyskach, gdyż nie przynosiło to należytych zarobków, amatorzy jednak, bez ujmy dla honoru, mogli zawsze zgłaszać się do spotkań zawodowych i próbować swych sił w walce z uznanymi specjalistami.

Addison przekazał nam opis jednego z ludowych meetingów sportowych, rozgrywanego z okazji świąt w miejscowości Bath. Taksamo bard Strutt rozwodzi się szeroko o tych igrzyskach sportowych ludu, które tak szczerze aprobował Jakób I-szy.

Zajmujemy się w tej chwili tylko biegiem, nie będziemy więc podawali całego programu tych imprez, tembardziej, że składały się nań często konkurencje niekoniecznie sportowe jak żonglerka, konkurs mimiczny na najdziwaczniejszy grymas twarzy, oraz... pożeranie ognia — „sztuka" dziś już prawie zupełnie zaniedbana.

Jeśli zaś idzie o bieg, to zainteresuje Państwa niewątpliwie fakt, że rozgrywano już wtedy cieszące się olbrzymiem powodzeniem biegi kobiet. Bardzo ciekawe są również nagrody, jakiemi obdarzano zwycięzców.

Triumfator w konkurencji panów otrzymywał... olbrzymi kapelusz, którego zresztą z szacunku nie noszono, oszczędzając go pieczołowicie. Kapelusz taki wieszano w domu na najwidoczniejszem miejscu, aby siał zazdrość w sercach zawistnych sąsiadów. Rody z pięknemi tradycjami sportowemi miały całe ściany obwieszone zdobytemi przez przodków kapeluszami.

Ustanawiając nagrodę w biegu pań, ofiarodawcy wykazali wielka znajomość niewieściej duszy i nie porwali się broń Boże na kapelusz!...

Nie było takiego, któryby chciał wziąć na swoje sumienie odpowiedzialności za wybór jakiegokolwiek modelu... Zdecydowano się na nagrodę mniej kłopotliwą — zwyciężczyni otrzymywała... koszulę!

Podobno nierzadko widziało się na meetingach zwycięskie pary małżeńskie, które, przy radosnym aplauzie rozbawionych widzów, prezentowały się zaraz po zawodach w zdobytych odznaczeniach!...

Jeśli idzie o osiągane w tych czasach wyniki, to w większości wypadków były one niemniej zadziwiające od wyczynu owego rzeźnika z Croydon, który uporał się pono z dystansem 20 mil (32180 m.) zaledwie w $1\frac{1}{2}$ godziny.

Mamy np. wiadomości, że przestrzeń z Bishopsgate do Colchester i spowrotem, wynoszącą 102 mile (164 klm. 118 m.) ówcześni piechurzy potrafili forsować w 12 godzin!! Jeślibyśmy nawet nie dodawali, że tego rodzaju długodystansowe konkurencje rozgrywano na podłych drogach publicznych, a w najszczęśliwszym wypadku na hippodromach, to i tak przecie nikt z nas nie zmusi się do uznania tych wyczynów za prawdopodobne.

Sir Erazm Phillips opowiada, że w jego oczach, w Woodstock w r. 1720, rozegrali pojedynek na 4 mile (6.436 m.) służący księcia Whartona i służący pana Distona, przyczem zwyciężył ten drugi w czasie 18 min., wygrywając dla swego protektora zakład w wysokości 1.000 funtów.

Nie mówiąc już o podziwie dla rzutkości, czy jak kto woli hazardu sportowego, doprowadzającego do tak poważnego zakładu, musimy nietyle może schylić głowę, ile „postawić uszy", słysząc o osiągniętym czasie. Jakże skromnie przy tym wyniku wygląda wielki Issoholo, mogący, po upartym, nowoczesnym treningu pochwalić się obecnym rekordem świata na tym dystansie — 19:01,0 min.!

Sir Erazm Phillips mówi jeszcze coś ciekawszego. Oto biegowi temu przyglądały się podobno nieprzejrzane tłumy, co nasuwa rzewne myśli, że jednak, przynajmniej pod pewnemi względami naprawdę „dawniej lepiej bywało" i wielkie asy biegu nie wysyłały się, jak to się dziś często zdarza, przed pustemi trybunami!

Ehrlich podejmuje niebawem wielotygodniowe tournee po Francji, Belgji, Szwajcarji, Czechosłowacji i prawdopodobnie Austrji. Specjalnie Czesi ubiegają się o jego przyjazd. Międzynarodowa federacja T. S. w celach propagandowych wysyła na trzy tygodnie kilku czołowych graczy do Hiszpanji i Portugalji, gdzie mają niebawem powstać państwowe związki t. st. Napewno jedzie Barna i jeszcze dwóch Węgrów. Nie jest wykluczone, że czwartym graczem na te ekshibicje będzie Ehrlich.

Niema różnic między amatorami i zawodowcami w tenisie stołowym — taką sensacyjną uchwałę powziął ostatni kongres Międzynarodowej Federacji T. S., amatorzy mogą więc sprzedawać swe nazwisko dla reklamy rakiet i piłek.

Mistrzostwa świata 1936 roku w ping-pongu odbędą się w Zagrzebiu, następne zaś w Ameryce.

Korespondencja z Italii

Rzym, w marcu.

Między federacją zapaśniczą włoską pod przewodnictwem J. E. R. Barisonzo a związkiem polskim istnieje wiele wzajemnej sympatji jeszcze od zeszłorocznych mistrzostw Europy. Wtedy to Włosi proponowali Polsce tournée po Sardenji i Sycylji, ale do spotkania takiego nie doszło wobec nieszczególnej formy atletów polskich.

Zapaśnicy polscy zostali wprawdzie odrazu wyeliminowani, ale przez samych mistrzów, jak Tuvensson, Philamaki, Glans, Jonasson. Tak że opinja włoska o zapaśnikach polskich a szczególnie trenera, ex-atlety Rajcewicza nie jest zła. Związek włoski więc bez wahania przyjął zaproszenie Polski i proponuje termin 20 — 25 kwietnia w Warszawie a rewanż na jesieni w Rzymie. Pozatem brane są pod uwagę spotkania na Śląsku i w Krakowie oraz we Florencji i w Bolonji.

W drużynie włoskiej prócz starych asów jak Gozzi, Gallegati, Donati znajdą się nowe elementy. Waga piórkowa p. Villa, Silvestri (półciężka), których wyłoniły ostatnio mistrzostwa Italji. We wspaniałej formie znajdują się drużyny z Medjolanu i Faluza, które będą stanowić trzon reprezentacji. **D. Eng.**

Dalsze dyskwalifikacje w piłkarstwie krakowskiem. Wyrokiem Komisji Dyscyplinarnej p. Jan Piwowarczyk z Trzebini został zdyskwalifikowany dożywotnio, p. Ludwik Nowotny z KS Chełmek został zdyskwalifikowany na trzy lata. Obaj naruszyli zasady i etykę sportową.

PTAK dawny gracz Cracovii zmienił barwy klubowe i grać będzie w Unji Sosnowieckiej.

W związku ze znanemi enuncjacjami płk. Rudolfa, na posiedzeniu zarządu głównego W. K. S. Legja powzięto uchwałę treści następującej:

Zarząd WKS Legja podkreśla swe zaufanie i wyraża uznanie wiceprezesowi klubu p. płk. Rudolfowi za stałe dążenie i działalność w kierunku naprawy stosunków na terenie sportu polskiego.

Za chwilę zabrzmi gong...

Schmeling i Hamas wchodzą na ring w Hamburgu

Berlin, w marcu.

Gdy artykuł ten ukaże sie w druku, zakończone już będą prace przygotowawcze w obu obozach treningowych, w Rissen i w Friedrichsruh, do wielkiego meczu w Hamburgu. Obaj rywale, albo lepiej, jak mówi Hamas: w niedzielę rywale, ale przedtem i potem przyjaciele, czekać bedą godziny rewanżowego spotkania.

O PRZECIWNIKA DLA BAERA

Bywało już więcej walk na świecie, które dla jednego lub obu przeciwników znaczyły bardzo wiele. Ale mecz niedzielny jest ważny dla boksu światowego. Chodzi o zrobienie porządku w światowej konstelacji, o utorowanie drogi dla przyszłego przeciwnika Maxa Baera, który samotnie siedzi na wysokim tronie i czeka na godnego rywala.

Prawdę mówiąc, trudno będzie o takiego rywala. Ale Max Baer nie może ciągle występować jako bohater „exhibitions" i musi wreszcie z kimś „pogadać" na temat mistrzostwa świata. Walka w Hamburgu ma przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji, do stwierdzenia, kto jest odpowiedniejszy do tej „rozmowy". Wyjaśnienie to jest założeniem i punktem wyjścia dla reklamy organizatorów.

Czy jednak tak sie dziać musi, jak to wyobrażają sobie w Hamburgu? Jeśli w niedziele zwycięży Hamas i tem samem dowiedzie, że jego pierwsze zwycięstwo nad Schmelingiem nie było przypadkiem, sytuacja bedzie nadwyraz jasna: Hamas będzie miał poza sobą zwycięstwa nad Loughranem, Laskym i dwukrotnie nad Schmelingiem, zdobędzie więc — mimo braku spotkania z Carnerą — prawo challengera mistrza świata. Sen Europy o ponownem zdobyciu tronu dla starego kontynentu skończyłby się. Sprawą Baer contra Hamas pokierowaliby siłą rzeczy Amerykanie.

Ale cóżby się stało, gdyby w myśl marzeń (a nawet oczekiwań) hamburskich zwyciężył Schmeling? Dla objektywnego obserwatora jedynem logicznem następstwem byłaby dalsza eliminacja Schmeling — Carnera. Obaj oni zostali przez Amerykanina znokautowani, Carnera nawet o jedną rundę później niż Schmeling, więc dlaczego Włoch miałby być pominięty w rachubach?

Gdyby jednak, co wydaje się prawdopodobne, Carnera nie był przy najbliższych kombinacjach uwzględniony, wówczas aktualnym stałby się mecz Baer-Schmeling, o który prawdziwą wojnę stoczą promotorowie Ameryki i Europy, t. zn. Jim Johnston z Madison Square Garden i Walter Rothenburg z hamburskiego Punchingu.

Już dziś zapowiada Rothenburg, że nie da odebrać sobie smakowitego kęsa. Może uda mu się wykorzystać dysharmonję pomiędzy managerem Baera, Dempseyem i Johnstonem. Oczekiwać jednak raczej należy, że Dempsey wykorzysta konkurencję Rothenburga, dla wyciśnięcia lepszych warunków na Gardenie.

SCHMELING FAWORYTEM

Te rozważania prowadzone są przez wszystkich fachowców już przed niedzielnym bojem. Boks zawodowy to branża, gdzie decyzje padają szybko. Czasu do stracenia niema. Już w niedzielę wieczór, po walce, po transatlantyckich falach sunąć będą długie depesze z propozycjami dla triumfatora dnia. W tych depeszach uwzględnione będą snute tu przez nas perspektywy.

Ameryka jest poważnie zaniepokojona możliwością dalszej utraty wpływów na eliminacje w wadze ciężkiej. To znaczy, że liczy się ona, a może nawet oczekuje zwycięstwa Schmelinga. Większość fachowców amerykańskich i wszyscy europejscy dają pewien plus Schmelingowi. Wierzy się ogólnie, że Schmeling w pełni kondycji fizycznej, zdolny rozporządzać atutami swej techniki, taktyki i rutyny powinien górować nad puncherem Hamasem.

Szanse Hamasa tkwia w nokaucie w pierwszych sześciu rundach. Na punkty, lub przez nokaut w ostatnich rundach powinien zwyciężyć raczej Schmeling. Taka opinja przeważa, aczkolwiek pierwsze spotkanie wygrał Hamas właśnie na punkty, choć właśnie wówczas Schmeling był w ostatnich rundach bliski nokautu. „Uczeni" znawcy twierdzą: Schmeling poznał wówczas Hamasa nawylot i potrafi go dziś unieszkodliwić swą taktyką. Nie wierzy się poprostu, aby fighter Hamas dał poraz drugi radę „zmądrzałemu" i lepiej przygotowanemu taktykowi Schmelingowi, choć Tunney tak pochlebnie wyraził się o postępach technicznych swego rodaka.

„NIEPATRJOTYCZNY" HAMAS

Hamasowi zarzuca się w Ameryce brak patrjotyzmu. Podpisaniem kontraktu na Hamburg miał się on przyczynić do osłabienia pozycji Ameryki w świecie ciężkiej pięści. Zarzuty te stawiają naturalnie ci Amerykanie z Jim Johnstonem na czele, którzy w związku ze wzrostem wpływów Starego Świata pozbawieni zostali części swych pięknych zarobków.

Hamasowi trzeba raczej przyklasnąć za sportowe stanowisko. Ryzykuje on swą karjerę w europejskim ringu, skoro prawo na challengera mógłby wywalczyć sobie i w Ameryce. Musi on jednak posiadać duża dozę pewności. Nic zresztą dziwnego; wszak jest to spotkanie z przeciwnikiem, którego już raz zdecydowanie pokonał. Pozatem należy Hamas widocznie do tych praktycznych ludzi, którzy inkasują pieniadze, tam, gdzie je najłatwiej zdobyć, nie czekając na „wyjatkowe okazje".

Panowie promotorzy amerykańscy muszą sobie powiedzieć, że nie odziedziczyli zdolności Tex Rickarda i że nie zawsze potrafią stawić opór skutecznej konkurencji ich europejskich kolegów. Muszą oni też zwolna przyzwyczaić się do nowych warunków, w których niema już mowy o bezwzględnej supremacji Ameryki w świecie zawodowego boksu. Jednym z etapów przebudowy stosunków jest niedzielna walka Schmeling-Hamas w Hamburgu. Oczekujemy jej przebiegu i jej skutków z zainteresowaniem.

H. Gliner.



TARIS W BASENIE MELBOURNE
gdzie walczył ze zmiennemi wynikami z Charltonem i innymi Australijczykami.



PRZYJACIELSKA SJESTA DWU RYWALI
Schmeling i Hamas, którzy 10-go b. m. walczyć będą w Hamburgu, dziś jeszcze gawędzą przy śniadanku.



SCHMELING

Polacy walczą o puhar Jungfrau

Marusarz 2-gi w zjeździe, 8-my w slalomie, 4-ty w kombinacji

Wengen, 4 marca.

Śieżyca nie ustała, masy puchu ciężkiego odwilżowego, zalegają zbocza Jungfrau, pociąg nie dochodzi do Scheidegg z obawy lawin. To też konkurencyjne dla mistrzostwa Anglji zawody o puhar Jungfrau musiały się odbyć na niewiele dłuższej trasie. Zawodnicy dojechali do Wengenalm, skąd, po krótkiem podejściu, wystartowali do biegu zjazdowego o godzinie 11-ej.

Z 29 zgłoszonych do biegu stanęło na starcie 19; ani jednego Anglika, zato dwu Szwajcarów z ekstra klasy—Karl Graf, piąty w zjeździe i w kombinacji FIS, Artur Schlater—XIII w ziekdzie w Mürren i najlepszy slalomista szwajcarski, zdyskwalifikowany na zawodach FIS za opuszczenie bramki. Dalej rodzina von Allmenów, bez najsłynniejszego przedstawiciela Hansa, dwukrotny mistrz Szwajcarji Adolf Rubi i przedstawiciel słynnej szkoły arlberskiej Austrjak Wehrle.

Popołudniu, już o godz. 2.30 odbył się slalom, co było dość męczące dla nieprzyzwyczajonych do takiego „tempa" Polaków.

Polacy wykazali ogromną poprawę w slalomie, który jest ich słabą stroną. Przejechali trasę bez punktów karnych, choć bramki były wąskie, stanowczo za wąskie dla długich nart Marusarza. Miejmy nadzieję, że na Kandaharze w Muerren, dokąd Polacy wyjechali we wtorek, uzupełnimy największe braki naszych zawodników — sprzęt. W środę przyjeżdża tam Weinschenck z zapasem gotówki z PZN na zakup sprzętu.

W zjeździe odegrali Polacy bardzo poważną rolę; Stanisław Marusarz jechał coprawda gorzej niż w sobotę, przewrócił się trzy razy, ale zajął mimo to drugie miejsce za doskonałym Szwajcarem Grafem, bijąc wielu zawodników wysokiej klasy. Bronisław Czech jechał doskonale technicznie, widać, że nauczył się bardzo wiele.

W slalomie dzieli nas ciągle jeszcze przepaść od ekstraklasy, może wskutek braku sprzętu, raczej jednak wskutek braku rutyny i odpowiedniej techniki. Marusarz był ósmy, Bronisław Czech dwunasty po przebiegach poprawnych, ale nie porywających. Jak już zaznaczyliśmy jednak, postępy, które robimy w Szwajcarji, są wprost zdumiewające, tak że już w Muerren możemy być i w slalomie taką samą rewelacją, jaką byliśmy za pierwszym startem w biegach zjazdowych.

Sport zurychski pisał: „W biegu zjazdowym olbrzymią niespodzianka był doskonały czas i bardzo poważna klasa polskiego mistrza St. Marusarza. Jego rodak Czech doskonały skoczek, pobił też najlepszego Anglika Jamesa Riddella".

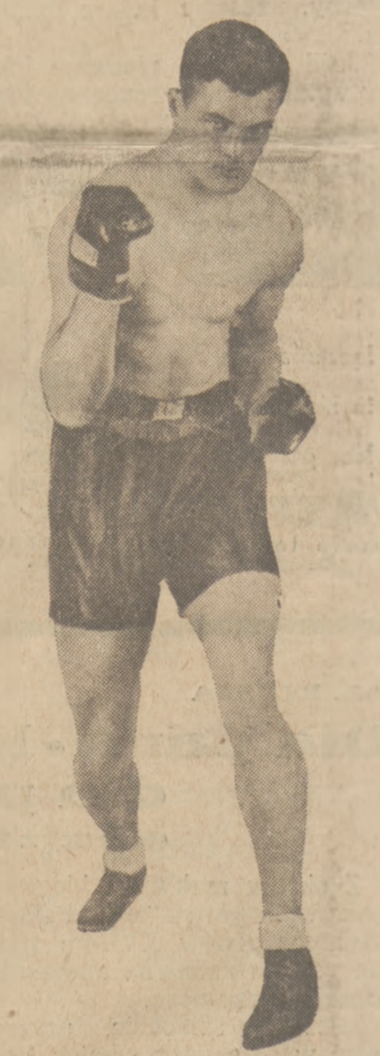
W ogólnej klasyfikacji puharu Jungfrau zajęliśmy czwarte (Marusarz) i dziesiąte (Czech) miejsca. W porównaniu do mistrzostw Anglji postęp jest widoczny. Przed nami są zawodnicy wysokiej klasy, za nami ci, którzy nas pokonali jeszcze wczoraj — np. Brunner.

Wyniki szczegółowe zjazdu: 1) Graf 4:52, 2) Marusarz 5:20.8, 3) Wehrle (Austrja) 5:21, 4) Rubi 5:23.2, 5) Sonneger 5:27.2, 6) A. von Allmen 5:35, 7) O. Getz 5:47.2, 8) Bronisław Czech 5::49,8, 9) E. von Allmen 5:52.8, 10) M. von Allmen 6:04.2, 11) K. Getz 6:08.2, 12) Elias Julen (mistrz Szwajcarji) 6:11.6. 13) W. von Allmen 6:13, 14) Kaech 6:15.2, 15) Schlatter 6:15.8, 16) Hugler 6:20.6, 17) Brunner 6:21.2, 18) Mueller 6:43.2, 19) Abeglen 6::52.2.

Do slalomu stanęło 17 zawodników (wycofali się Julen i Abeglen). Wyniki: Schlatter 2:11.8, 2) E. von Allmen 2:12.4, 3) Sonneger 2:13, 4) A. von Allmen 2:16.2, 5) Graf 2:16.2, 6) Kaech 2:23.8, 7) Rubi 2:24.8, 8) Marusarz 2:25.6, 9) Wehrle 2:26, 10) W. von Allmen 2:26.4, 11) Getz 2:28.6, 12) Czech 2:32.4, 13) Muelle 2:40.2, 14) M. von Allmen 2:43.8, 15) K. Getz 2:49.4, 16) Hugler 2::58.7, 17) Brunner 3:10.

Kombinacja: 1) Graf 1.30 pkt., 2) Sonneger 17.61, 3) A. von Allmen 2:28.6, 12) Czech 2:32.4, 13) Mueller 32.45, 6) Rubi 23.70, 7) E. von Allmen 28.34, 8) O. Getz 38.01, 9) Schlatter 40.60, 10) Czech 41.88, 11) Kech 48.49, 12) W. von Allmen 49.19, 13) M. von Allmen 56.66, 14) K. Getz 62.29, 15) Mueller 73.33, 16) Hugler 81.12, 17) Brunner 82.91.

Puhar Beskidów zawody zjazdowe rozegrane w Szczyrku na Śląsku Cieszyński wygrał zaproszony specjalnie przez organizatorów Friedl Wolfgang trener naszych narciarzy. Drugi był Niemiec Holman. Dopiero trzecie miejsce zajął obrońca puharu bielszczanin Weinschenck, czwarte zakopiańczyk Zając. Puhar pań wygrała Marusarzówna przed Denkszer i Gajduszkówną.



HAMAS

Jeszcze o Holmenkollen

Trasa osiemnastki w Holmenkollen, tak samo jak i trasa „50" była nieznana nawet zawodnikom norweskim. Prowadziła przez teren zalesiony, o minimalnej widoczności, obfitowała w nagłe skręty, zjazdy, krótkie podejścia i chwilami przypominała swym charakterem zupełnie slalom. Było dużo wypadków, na szczęście nie groźnych, dużo zbładzeń.

Zwyciężył faworyt Rudstadstuen w doskonałym czasie 1:15:04, bijąc o trzy minuty „kombinatora" Hagena 1:18:10. Kombinatorzy i specjaliści startowali zreszta w dwu grupach na tej samej trasie; najpierw specjaliści, potem kombinatorzy. Najlepszy Fin Laehde był piąty i miał 1:18:54, najlepszy Szwed Johnson był siódmy w czasie 1:19:46, najlepszy Niemiec Bogner — dziewiąty (w klasyfikacji do kombinacji) w 1:22:24. Bodaj to taki czas u biegaczy polskich. Pierwszy z norweskiej drużyny reprezentacyjnej na FIS Iversen był szósty i miał 1:19:20; zwycięzca „50" Gjoeslien był dwunasty i miał 1:20:21.

W skokach wyniki były następujące: 1) Beck 230,50 (wobec maksymalnej noty 240 świadczy to wymownie jak wysoko ceniono jego styl), 2) Sven Erickson 230,40, zadecydował o pół metra krótszy skok, stylowo bowiem stawiano go na poziomie Becka, 3) 22-letni Bryntesen 227,60, 4) Myrrha 227, 5) 19-letni Amdahl 226,80, 6) Dahl 226,40, 7) Haanes 226,10, 8) nasz znajomy z FIS i Zakopanego Gundersen, który miał najdłuższy skok dnia 51 mtr. — 225,10. Sigmund Ruud był dopiero dwunasty, Alf Andersen upadł. Wśród 35 pierwszych było 34 Norwegów i jeden Szwed.

Wyniki kombinacji: 1) Oddbjoern Hagen 451,30, 2) Oesterkoeft 438,96, 3) Sverre Kolterud (triumfator konkursu skoków do kombinacji) 435,98, 4) Sundet. 5) Heggen, jeszcze 22 Norwegów, potem 28) Niemiec Mueller.

Holmenkollen, zorganizowane wzorowo, podające wiadomości z trasy w ten sposób, że w każdej chwili widzowie wiedzieli jaki jest stan walki, pobiło jeszcze jeden rekord szybkości informacji. W trzy minuty po ukończeniu konkursu skoków znane były jego wyniki szczegółowe. W Europie środkowej obliczenia trwają całe godziny.

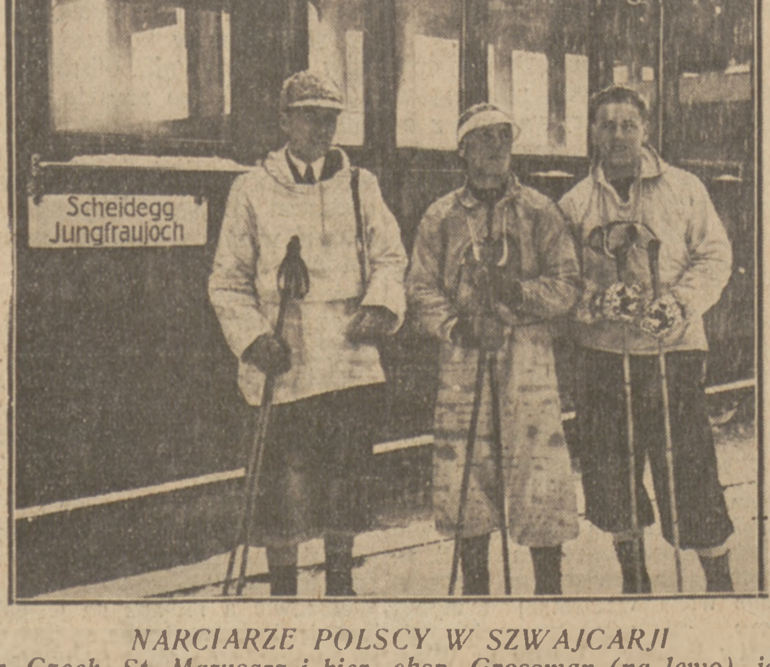
Kto sędziuje mecz asów pięści

Kolegjum sędziów wielkiego meczu zostało już ustalone. W ringu spotkanie prowadzić będzie arbiter neutralny, prawdopodobnie Belg, na punkty sędziować będą Niemiec i Amerykanin, dziennikarz z New York Herald, Spanow Robertson. Nazwiska Belga i Niemca będą podane w przeddzień spotkania.

Trening Schmelinga i Hamasa zbliża się ku końcowi. Schmeling jest już w znakomitej formie i po przerobieniu 9 rund w poniedziałek, we wtorek odpoczywał ku zmartwieniu licznych entuzjastów, przybyłych do Friedrichsruh. Schmeling wyjaśnił zebranym, że obawia się przetrenowania i djatego jest tak ostrożny. W środę zresztą przerobił „Max" znowu parę leciutkich rund. Marzeniem jego jest utrzymać dzisiejszą formę do dnia meczu. Fachowcy twierdzą, że jest ona istotnie bardzo wysoka. Talent taktyczny poparty będzie tym razem znakomitą, szachującą lewą i piorunującym ciosem z prawej, który ostatnio Schmeling stracił.

W obozie w Rissen Hamas robi postępy z dnia na dzień i niewiele mu już brakuje, aby być w formie z Filadelfji. Manażerowie Hamasa — Harvey i Thoma — pilnują ustawicznie sparring partnerów, aby atakowali Hamasa lewym prostym ulubioną bronią Schmelinga. W środę Hamas odbędzie ostatni trening ze sparring partnerami, a w dniach poprzedzających mecz ograniczy się do treningu z workiem piasku.

Jeden z najlepszych pięściarzy czasów przedwojennych, Sam Langfort, zmarł ociemniały, opuszczony przez wszystkich w przytułku dla nędzarzy. Był on w czasie 1902—1923 postrachem wszystkich najlepszych bokserów, aczkolwiek nigdy nie zdobył tytułu.



NARCIARZE POLSCY W SZWAJCARJI
Br. Czech, St. Marusarz i kier. eksp. Grossman (na lewo) jadą na start biegu zjazdowego o mistrz. Anglji w Wengen.



CZOŁOWE PŁYWACZKI LUBELSKIEGO HAKOAHU
Pastorówna, Kandlówna i Dawidowiczówna.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI